Czy służbowy znaczy: za darmo?

REMONT kasyna narobił sporo zamieszania. Brak żeberek i „Zwyczajnej" na śniadanie czy siekanego z kapustą na obiad, można by jeszcze przeżyć, ale co robić z czasem zwykle spędzanym w kolejkach do kotła? Nie można też wyjść „na pięć minut" i poplotkować ze znajomymi z godzinę przy kawie, nie można ustawić się po greipfruity w kolejce i spędzić 1/8 czasu pracy w oczekiwaniu na te przysmaki. Czas za biurkiem dłuży się teraz niemiłosiernie.

Nie mają tego problemu pracownicy administracyjni w Kombinacie. Odkąd liczba zainstalowanych tu aparatów telefonicznych przewyższa liczbę zatrudnionych tu pracowników umysłowych (a fizyczni dostęp do telefonów mają niewielki) — wszyscy mają zajęcie. Telefony dzwonią „na okrągło"; a to do Maryni — z pytaniem o pożycie małżeńskie, a to od Eli, która pochwali się, że kupiła fantastyczny biustonosz i chińskie majtesonki (podsłuchane), do cioci w Kielcach bo od niedawna jest kierunkowy, do koleżanki w innymi biurze, bo też się pewno nudzi biedaczka... Panowie też dzwonią, ale rozmawiają dużo krócej, dajmy spokój zresztą tematom tych rozmów. **Zgodzimy się chyba wszyscy, że połowa rozmów odbywanych z aparatów służbowych to rozmowy prywatne, a i z tych służbowych pogaduszek niektóre są zbyt długie.**

Wezwanie najwyższych władz do dobrowolnej rezygnacji z niektórych telefonów i samochodów służbowych nie znalazło chyba wielkiego oddźwięku. Osobiście nie słyszałam ani nawet o jednym przypadku dobrowolnego oddania służbowego samochodu czy telefonu przez pracownika Kombinatu. Nikt się nie wychyla, nikt się nie przyznaje, że właściwie bez danych mu „dóbr" mógłby się obejść...

Co prawda liczba służbowych samochodów osobowych zmniejszyła się w ostatnim półroczu z 38 do 31, ale wycofano głównie samochody nadające się do kasacji lub remontu. Sprawa zresztą jest drażliwa, bo pozbawieni pojazdów liczą na przekazanie im do użytku nowych. Prócz tych samochodów z rejestracją zewnętrzną jeździ w kombinacie drugie tyle samochodów osobowych z rejestracją wewnętrzną: ich liczby nie zmniejszono? Czy dlatego, że nie mo-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Jutro i pojutrze w NCK

„GŁOS dzieciom"

(SZCZEGÓŁY STR. 3)

Fot. ADAM GRYCZYŃSKI

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 38 (1586) 18 WRZEŚNIA 1987 R. CENA 15 ZŁ

11 września br. podpisano w Bielsku-Białej porozumienie o współpracy i rozwoju wzajemnych kontaków dotyczących m. in. spraw społeczno-politycznych, produkcyjnych i socjalno-bytowych pomiędzy KM Huta im. Lenina a Fabryką Samochodów Małolitrażowych. Kolektyw kierowniczy kombinatu reprezentowali: dyrektor naczelny Eugeniusz PUSTÓWKA, I sekretarz KF PZPR Stanisław BARANIK, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz KUCHARSKI i przewodniczący NSZZ Władysław SITKOWSKI.

WSPÓŁPRACA HUTY IM. LENINA Z FABRYKĄ SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

Nowoczesny samochód z lepszej blachy

W 1991 roku z taśmy produkcyjnej Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej zjadą pierwsze samochody, które w przyszłości zastąpią popularnego „malucha". O podpisanym niedawno w Warszawie porozumieniu z włoskim Fiatem nikomu nie trzeba chyba przypominać. Telewizja, radio i prasa podały wszystkie szczegóły dotyczące tej umowy. Jak się okazuje, swój znaczący udział w produkcji jego nowoczesnego auta będą mieli także pracownicy Huty im. Lenina.

Obie strony podkreśliły swoje dążenie do wymiany osiągnięć w dziedzinie organizacji produkcji i zarządzania oraz doskonalenia aktualnych rozwiązań technologicznych. W trakcie rozmów nie mówiono o szczegółach podpisanej z Włochami licencji, zgadzając się ze stwierdzeniem, że na tym etapie nie są one jeszcze przedmiotem negocjacji. **Mówiono natomiast wiele o wymaganiach Fiata w stosunku do jakości blach, z których montowane będą nowe samochody.** Renomowane firmy coraz częściej bowiem stosują w swoich pojazdach **blachy jednostronnie ocynkowane.** Także koncern Fiata będący w

CIĄG DALSZY NA STR. 2

RAJD PRZYJAŹNI '87

OBCHODY 70. Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w KM HiL rozpoczął trwający właśnie na górskich trasach Beskidu, Podhala i Tatr 32. już Międzynarodowy Turystyczny „RAJD PRZYJAŹNI" szlakami W. Lenina. Wśród 3-tysięcznej rzeszy zwolenników turystyki pieszej z całego kraju udział w nim bierze wielu miłośników aktywnego wypoczynku rowerowego. W odbywającym się pod patronatem Głównego Komitetu Turystyki i ZG PTTK rajdzie uczestniczy także ponad 400 osób z KM HiL. Ta liczba dobitnie świadczy o zainteresowaniu tą imprezą wśród hutników.

Kombinat tradycyjnie już jest także organizatorem wielu ciekawych imprez towarzyszących. Właśnie dzisiaj w Muzeum Lenina w **Poroninie** odbywa się seminarium okolicznościowe poświęcone zainteresowaniom turystycznym Włodzimierza Lenina oraz Borysa Wigilewa. ZF TPPR oraz Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej przygotowały także odczyty nawiązujące do historii rajdu i do znaczącego przecież udziału w nim hutniczej braci. Również dzisiaj w DW „Hutnik" w Zakopanem, oddział PTTK przy KM HiL przygotował spotkanie aktywu turystycznego z wielkich zakładów pracy. Dyskusja poświęcona będzie omówieniu problemów związanych z krzewieniem aktywnej, kwalifikowanej turystyki. W tych dniach w Domu Turysty w stolicy Tatr czynna będzie wystawa fotograficzna pt. „Hutnicy na turystycznych szlakach" autorstwa pracownika ZB **Władysława Rospondka.** Odbędzie się też projekcja barwnych przeźroczy krajoznawczych **Heleny i Bolesława Jurków** w ciekawej scenerii schroniska na Polanie Chochołowskiej. Jutro, czyli w sobotę 19 września, zakończenie „Rajdu Przyjaźni", które odbędzie się w Zakopanem w namiocie po zakończonym niedawno festiwalu „Tatrzańska Jesień". **(mar)**

ROZMOWA „GNH"

Lekka trwała z cieniowanym tyłem

Niedawno zakończyły się w Poznaniu 25. mistrzostwa krajów socjalistycznych „O Puchar Przyjaźni", podczas których rywalizowało 70 fryzjerów i kosmetyczek z 9 krajów. Nasi reprezentanci, a szczególnie krakowskie mistrzynie grzebienia, okazały się niezbyt gościnne dla zagranicznych ekip. Przedstawicielka Spółdzielni Fryzjerskiej „Fala" Janina DOMAGALSKA, pracująca w zakładzie fryzjerskim w os. Centrum A, przywiozła do Nowej Huty okazały puchar za dwa drugie miejsca w konkursie fryzjerstwa męskiego.

— Prosimy o kilka szczegółów z tej najbardziej prestiżowej fryzjerskiej imprezy.

— Hala „Areny" jest już tradycyjnie miejscem rozgrywania najważniejszych imprez tego typu. „Puchar Przyjaźni" rozgrywany jest co roku w innym kraju, następny odbędzie się w Hawanie. Tegoroczna rywalizacja okazała się szczęśliwa dla Krakowa. Oprócz mnie Zofia Sałach z zakładu w Pasażu Bielaka zdobyła dwa pierwsze miejsca. Duża w tym zasługa szczęśliwej ręki przygotowującego nas do tych zawodów międzynarodowego instruktora Andrzeja Opolskiego.

— Fryzjerstwo męskie to kilka oddzielnych konkurencji....

— ...tak, ja np. zdobyłam dwa drugie miejsca za fryzurę fantazyjną i sportową. Ta pierwsza to uczesanie związa-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Fot. MAREK DĘBICKI

TYDZIEŃ

● (v) **PRODUKCJA.** Do 14 bm. w Kombinacie wykonano 115 proc. planu w produkcji koksu, 98 proc. w produkcji surówki, 95 — stali ogółem, 84 — wyrobów gorącowalcowanych, 89 proc. — blachy czarnej zimnowalcowanej i 109 — blachy karoseryjnej. W Walcowni Slabing plan wykonano w 92, a w Walcowni Gorącej Blach w 89 proc.

● **REMONTY.** Od kilku dni trwa wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 1, a od dłuższego już czasu remonty kapitalne bloku tlenowego nr 1 konwertora nr 3. i kotła nr 6. Trwa też remont bieżący konwertora nr 2. a 15 bm. po remoncie zapalono kocioł nr 5. W Stalowni remontowane są piece martenowskie nr 5 i 8.

● **PRZYJĘCIA** do pracy w kombinacie przewyższają ostatnio liczbę zwolnień. W pierwszej dekadzie września zwolniono z pracy 205 osób, a od 1 do 15 bm. przyjęto do pracy aż 356 osób. Na wrzesień zatrudniono też 37 studentów, którzy odbywają w ten sposób swe wakacyjne praktyki.

● **TRANSPORT KOLEJOWY.** W pierwszej połowie września służbom kolejowym Kombinatu tylko 3 razy zdarzyło się przekroczyć wskaźnik średniego czasu postoju wagonów. W pozostałe dni średni czas był o wiele niższy i huta nie płaci żadnych kar. Oto wyniki z ostatniego tygodnia: 9 bm — 12,2 godz., 10 bm. — 11,3 godz. 12 bm. — 14,8 godz., 13 bm. — 12,8 godz., 14 bm. — 12,8 godz., 15 bm. — 14,5 godz. Kary płacone są wtedy, gdy czas postoju wagonów w hucie przekracza danego dnia 14,9 godz.

● **CIEMNOŚCI** na jednej z wywrotnic kamiennych trwały całą noc z 15 na 16 września. Wezwana ekipa nie mogła spowodować zaświecenia lamp, ponieważ wieża, na którą należało wejść w celu ich naprawy, była... zbyt zardzewiała. Rano oświetlenie naprawiono, jako że w blasku słońca niebezpieczeństwo wspinaczki zblakło.

● (bw) **KLUB OFICERÓW REZERWY** KM HiL zorganizował w 48. rocznicę Września uroczysty wieczór w gościnnych progach klubu „Trojka". Referat okolicznościowy wygłosił **Tadeusz Kijowski** (na zdjęciu) Były też wspomnienia zebranych i występ młodzieży szkolnej.

● (R) **DO NIESZCZĘŚLIWEGO** wypadku doszło 11 bm. w okolicy Walcowni Zimnych Blach, na drodze wewnętrznej nr 310. Wybuchł pożar w wózku akumulatorowym, w którego kabinie znajdowały się dwie osoby. Pasażer został poparzony, kierowcy udało się uniknąć nieszczęścia. Kabina wózka została zniszczona doszczętnie. Służba bhp bada przyczyny wypadku.

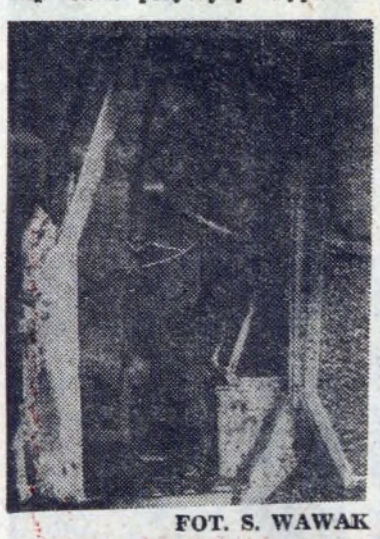

FOT. S. WAWAK

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Główny kierunek: stabilizacja załogi

NA KOLEJNYM swym posiedzeniu 15 bm. **EGZEKUTYWA KF PZPR** podjęła trudny i złożony temat: ocenę atmosfery i sytuacji społeczno-politycznej wśród załogi Kombinatu, przede wszystkim robotniczej. Tło dla oceny stanowiły charakterystyczne dane wraz z komentarzem, zaprezentowane przez dyrektora ds. pracowniczych **Stefana Niziołka.**

Przytoczymy niektóre z nich:

● na stanowiskach robotniczych pracuje 26,5 tys. osób, tj. 84,5 proc. ogółu załogi ● najliczniejszą (ponad 50 proc. ogółu załogi) grupę stanowią pracownicy w przedziale wieku 31—50 lat i widoczny jest trend „starzenia się" naszej załogi ● wśród robotników 4.570 posiada wykształcenie średnie (nie tylko techniczne), 11.240 ukończoną ZSzZ, 10.500 wykształcenie podstawowe ● staż pracy w Kombinacie powyżej 20 lat posiada 25 proc. robotników, natomiast najliczniejsze są grupy o stażu 1—5 lat oraz 5—10 ● kobiet zatrudnionych jest 6.418, tj. 20,4 ogółu załogi ● o rozmiarach fluktuacji załogi świadczy fakt, że w ub. roku przyjęto do pracy 4.931 osób, odeszło 5.300 pracowników; za 8 miesięcy br. przyjęto 2.556 a odeszło 3.367 pracowników, czyli niedobór zatrudnienia wzrósł o ponad 800 pracowników ● rzeczywisty czas pracy za 7 miesięcy br. kształtuje się na poziomie 86,7 proc. czasu nominalnego ● zmniejsza się dynamika wzrostu płac robotników grupy przemysłowej, w porównaniu z okresem 1985—86 i w I półroczu br. średnia płaca w tej grupie osiągnęła 38.611 zł.

Ogromne wysiłki kierownictwa kombinatu dla poprawy sytuacji mieszkaniowej wielkiej grupy załogi (5.820 wniosków mieszkaniowych, z tego 2327 o zamianę) przyniosły już odczuwalne efekty w postaci 1300 mieszkań przekazanych (do końca br.), w roku przyszłym zostanie oddanych kolejnych ponad 600 mieszkań o bardzo korzystnej strukturze. Dodać do tego należy bazę hotelową kombinatu na 4700 osób oraz ok. 2,5 tys. osób w dzierżawionych kwaterach prywatnych. Ze skierowań na wczasy w br. skorzysta ponad 25 tys. pracowników z rodzinami, a ok. 10 tys. dzieci i młodzieży wyjechało na kolonie i obozy.

Uwagi dyrektora naczelnego Kombinatu **Eugeniusza Pustówki** dotyczyły głównie problemów budownictwa mieszkaniowego, w tym również w latach 1991—95 oraz trudności w realizacji tegorocznych planów produkcji surówki i stali, m. in. w kontekście permanentnego niedoboru obsad stanowisk.

Różne aspekty problemu fluktuacji załogi na podstawie ankietowych badań socjologicznych zarówno wśród pracowników „ustabilizowanych" w Kombinacie, jak i będących w okresie wypowiedzenia umowy o pracę przedstawił kierownik NI **Józef Zdradzisz.** Z obszernego materiału wynikają m. in. wnioski sugerujące, że: poziom płac jest tylko jednym z elementów stabilizacji załogi; ważne znaczenie ma odpowiedni dobór składu osobowego brygad roboczych jako stymulujący wyniki i atmosferę pracy. Jako istotne elementy oddziaływające pozytywnie wymieniano: możność uzyskania mieszkania, prawidłowy rozdział świadczeń socjalnych, poprawę warunków i organizacji pracy.

W trakcie dyskusji, w której wypowiadali się tow. tow.: **A. Curyło, A. Grzybczyk, A. Wysopal, M. Łagosz, A. Południak** (zast. kier. Wydz. Polityczno-Organizacyjnego KK PZPR), podkreślono, że sytuację aktualną charakteryzuje wielkie zróżnicowanie indywidualnych postaw załogi robotniczej, uzależnione od takich elementów jak: wiek, wykształcenie, staż pracy, a również i wysokość zarobków, perspektywy uzyskania mieszkania, szeroko rozumiane warunki pracy. Za problem pierwszoplanowy uznano istotne zmniejszenie obecnej fluktuacji, poprzez ograniczenie liczby osób odchodzących z pracy w kombinacie. W tym celu należy opracować, a następnie konsekwentnie realizować kompleksowy program działań, obejmujący główne dziedziny pracy i życia naszej załogi.

W kształtowaniu właściwych postaw wielką rolę odgrywa fabryczna organizacja partyjna, ze swym robotniczym trzonem (67 proc. ogółu członków i kandydatów), umacnianym systematycznie przyjęciami nowych kandydatów (87 proc. ml. robotników). Egzekutywa postanowiła wznowić comiesięczne spotkania poprzednio już działającego „zespołu interwencyjnego" z pracownikami zakładów i samodzielnych wydziałów oraz zaleciła regularne odbywanie narad roboczych w jednostkach produkcyjnych.

W drugiej części obrad oceniano funkcjonowanie, w szerokim aspekcie, pracy partyjnej — 119 POP działających w fabrycznej organizacji. Na podstawie szczegółowych, starannnie przygotowanych materiałów (zawierających również wycenę punktową poszczególnych zakresów prac), oceniono działalność 22 POP jako b. dobrą, 40 POP — dobrą, 47 POP — przeciętną i 4 jako słabą (wyłączono jako nietypowe, POP w KZ — EiR). Ten wszechstronny, analityczny materiał, który będzie uaktualniany, umożliwia dokładne rozeznanie poziomu pracy partyjnej w całej organizacji oraz mobilizuje i ukierunkowuje działania na usunięcia niedomagań, przede wszystkim w grupie słabszych POP.

W ostatniej części obrad przyjęto stanowisko Egzekutywy KF w sprawie realizacji zadań planowych Kombinatu w I półroczu br. oraz plan pracy KF na IV kwartał br.

Pod nieobecność I sekretarza KF Stanisława Baranika, obradom przewodniczył sekretarz organizacyjny **Andrzej Curyło.**

(J. Ch.)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Próba podsumowań

Rozpoczęła się kampania sprawozdawcza, mająca na celu podsumowanie dokonań — osiągnięć i porażek w prawie połowie kadencji.

Nie będę robić tutaj sprawozdań z poszczególnych zebrań. Byłoby to zresztą niemożliwe. Zebrania zostaną odnotowane, gdy będzie się na nich działo coś godnego uwagi, będą padać istotne wnioski.

Kampanię rozpoczęło zebranie w W-29. To wydział, od którego zależy ilość wody dla kombinatu: tej do picia i tej przemysłowej. Jego charakterystyką jest to, że obiekty są rozsiane po całym terenie kombinatu, właściwie na jego najdalszych obrzeżach. Trudno jest więc pracowników zebrać w jednym miejscu i o jednej porze. Tak więc i związkowcy mają problemy z frekwencją na zebraniach. Na tym, sprawozdawczym, też nie było wielu związkowców, chociaż Wydział może się pochwalić znacznym przyrostem liczby członków. Niestety, na zebraniu nie dało się tego zauważyć. Zastanawiam się, czy przyczyną tego są tylko obiektywne trudności?

■ **Na IV MISTRZOSTWACH POLSKI** w wędkarstwie spławikowym w Głogowie, organizowanych przez Federację Hutniczych ZZ i związkowców huty miedzi w Głogowie, nasza związkowa drużyna zajęła trzecie miejsce. Nie powtórzyli co prawda sukcesu z ubiegłego roku, ale i tak wrócili z ładnym pucharem i dyplomem.

■ **26—27 WRZEŚNIA** w Bartkowej odbędzie się kolejne szkolenie aktywu związkowego na temat: „Rola związków zawodowych w zakładach pracy". Planuje się także czyn społeczny na rzecz ośrodka.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 września 1987 r. zmarła

MARIA SZWED

długoletnia zasłużona pracownica KM HiL-ZM.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia

KIEROWNICTWO oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ZAKŁADU MECHANICZNO-ODLEWNICZEGO

Kol.
IZABELI CAŁEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KIEROWNICTWO, KOLEŻANKI i KOLEDZY Z DZIAŁU XS

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 10 września 1987 r. zmarł nagle długoletni pracownik KM HiL ZW/W-1

DANIEL PAŁAC

W osobie Zmarłego straciliśmy wzorowego, długoletniego pracownika i serdecznego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

KIEROWNICTWO STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ KM HIL
FABRYCZNY SZTAB ORMO KM HIL

UWAGA RENCIŚCI, EMERYCI

Dla rencistów i emerytów KM HiL organizuje się dodatkowy turnus wczasowy (4-dniowy) w Suchej Dolinie, w dniach 23 — 27 września br. Zapisy 21 bm. od godz. 8. w Zespole Pieśni i Tańca Domu Kultury Kombinatu.

NA GRZYBY

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL przez cały wrzesień urządza eskapady w lasy kieleckie i nowosądeckie. Chętnych jest oczywiście wielu, więcej niż każdorazowo miejsc w autobusie. Organizator tych wycieczek **Stanisław Zawada** stara się by z akcji skorzystało jak najwięcej seniorów. Planuje więc wyjazdy także w najbliższym czasie. **(R)**

GIMNASTYKA DLA PAŃ

ZF **Ligi Kobiet Polskich** przy KM HiL zaprasza koleżanki na **gimnastykę**, począwszy od 15 października br., w czwartki godz. 17 oraz na basen pływacki również w czwartki godz. 18.30. Wszystko na stadionie KS „Hutnik".

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

roku ubiegłym największym sprzedawcą i jednocześnie największym producentem na rynku europejskim stosuje te właśnie blachy karoseryjne.

Do tej pory nowohucki kombinat był monopolistą w dostawach tych blach dla FSO w Warszawie i fabryki w Bielsku-Białej, tak będzie zresztą też w przyszłości. Wiadomo, że w kombinacie powstanie nowy wydział produkcyjny, przeznaczony specjalnie do wytwarzania tego właśnie rodzaju blachy. Od jej jakości będzie zależeć sprzedaż nowych aut w krajach drugiego obszaru płatniczego. Najważniejsze teraz dla huty jest to, aby zdążyć się przygotować do nowej produkcji. Czasu pozostało przecież niewiele. Powstanie nowego wydziału jest zgodne z kierunkiem rozwoju technologicznego całego kombinatu oraz z jego modernizacją.

JACEK KRĄG

Nowoczesny samochód...

Kombatanci-weterani pracy na spotkaniu z młodzieżą

9 bm. z inicjatywy ZZ ZSMP Stalowni Martenowskiej odbyło się spotkanie członków ZSMP tego Wydziału z kombatantami, byłymi pracownikami Stalowni Martenowskiej. Z pogadanką o tematyce napaści faszystowskich Niemiec na Polskę 48 lat temu wystąpił **Tadeusz Kuśnierz**, st. sierżant w stanie spoczynku, Kawaler Krzyża Walecznych Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Opowiadając o swoim udziale w bitwach powiedział tak: **Po wojnie, z której wyszedłem inwalidą, przepracowałem tu w Stalowni 25 lat jako fizyczny robotnik, często z łopatą, jak było trzeba.**

Dla **Mariana Łudzkiego**, mjra w stanie spoczynku, oficera LWP, Stalownia Martenowska była także „jedynym po wojsku, zakładem pracy". Po 27 latach pracy na stanowisku brygadzisty odszedł z tego Wydziału na zasłużoną emeryturę. Młodzież zebrana na spotkaniu z dużą uwagą wysłuchała prelekcji o tragedii września.

ALOJZY MISZTA

Przynieśli plon w nowohucki dom

Fot. JÓZEF CHOJECKI

TEGOROCZNE DOŻYNKI w Nowej Hucie zostały pomyślane jako święto dla całej dzielnicy. Dotąd były organizowane na mniejszą skalę, w osiedlach rolniczych. Tym razem miejscem centralnym, niedzielnej uroczystości był stadion KS „Wanda".

Już od godz. 6 rano, pod kierunkiem **Katarzyny Łojek** z Dzielnicowego Ośrodka Postępu Rolniczego, indywidualni rolnicy zaczęli gromadzić najbardziej okazałe plony z pól i ogrodów, by zaprezentować swoje sukcesy innym rolnikom i mieszczuchom. Przed południem ekspozycja była gotowa. O godz. 12 nastąpiło otwarcie wystawy, tuż przed wejściem na stadion.

Było co oglądać. Warzywa i kwiaty — piękne i okazałe. **Michalina Sieja** z Wolicy zaprezentowała także rzadziej uprawiane gatunki warzyw, m. in.: patison, cukinię. Informowała również zainteresowanych, jak przyrządzić z owych „nowości" przetwory. Ozdobiła swoją ekspozycję własnoręcznie haftowanymi serwetami. Piękne pomidory widzieliśmy u **Mariana Bąka** z Grębałowa, **Marii Wójcik** z Luboczy. A jakąż dorodną paprykę wyhodowały **Elżbieta Stefańska** z Grębałowa, **Dorota Dziura** z Wyciąża. Były też króliki, kury...

Skromniej zaprezentowały się zakłady przetwórcze. Zabrakło na wystawie nowohuckiej Spółdzielni Mleczarskiej, Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Tylko Zakłady Przemysłu Tytoniowego potraktowały sprawę serio, prezentując tytoń i papierosy. Nie było też „Agromy". Na szczęście SKR z Kościelnik przybył z kombajnem. Poważnie potraktowała tegoroczne dożynki nowohucka PSS „Społem", przygotowując ciepłe posiłki, napoje, słodycze, konserwy rybne.

O godz. 14 prawie wszyscy przenieśli się na stadion. A tu w galopie zaprezentowała się banderia konna, tuż za nią konne zaprzęgi... Orkiestra hutnicza poderwała następnie zebranych hymnem chłopskim „Gdy naród do boju..." i sekretarz DK ZSL **Józef Wnęk** mógł dokonać uroczystego otwarcia nowohuckiego święta plonów.

Gospodarzem dożynek był naczelnik dzielnicy **Zdzisław Zaręba**. On to ucałował bochen chleba z tegorocznych zbiorów, przyjmując ten dar z rąk nowohuckich rolników indywidualnych, starościny **Janiny Dziurowej** z Kościelnik i starosty **Krystiana Maroszka** z Wolicy. Przyrzekł solennie chleb ten dzielić sprawiedliwie. W chwilę potem, dostojnie, z przyśpiewkami płytę boiska przemierzyły w barwnym korowodzie, rolnicze delegacje z wieńcami. Ów korowód otwierało Koło Gospodyń Wiejskich z Kościelnik wdzięczne za nową szkołę, za nimi podążały **Branice, Kantorowice** (tu były prośby o drogę, sklep), **Łęg, Wadów, Wolica, Wyciąże** i **Zesławice**. Wszystkie wieńce z płodów rolnych zostały misternie uwite i ozdobione.

Na święto plonów przybyły także zespoły artystyczne, z odległego Rzeszowa, zespół pieśni i tańca **„Rzeszowiacy"** oraz rodzimy zespół **„Nowa Huta"**. Dołączyła do nich także kapela z Domu Kultury KM HiL **„Krakusy"**. Było to wspaniałe, niedzielne popołudnie, nawet pogoda dopisała. Na dożynki przybyły więc całe rodziny z dziećmi. Uroczystość uświetnił **Wojciech Siemion**, a strofy wierszy Nowaka i Czubernatowej w jego wykonaniu utkwiły na długo w pamięci.

FOT. JÓZEF CHOJECKI

Przygotowanie ogólnodzielnicowej imprezy kosztowało wiele trudu. Trud ten wydał jednak owoce, gdyż dożynki wypadły okazale. Organizatorom należą się więc słowa uznania od mieszkańców dzielnicy. **(R)**

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

PIĘĆ DO DWÓCH

Ciężkie warunki pracy nie muszą być równoznaczne ze złymi warunkami pracy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem fizycznego wysiłku pracownika, gdy zamiast maszyn przystosowanych do potrzeb produkcji wykorzystuje się siłę mięśni robotnika, w drugim — przez pojęcie złe warunki pracy rozumiemy: wysoką temperaturę, toksyczność, hałas, zapylenie, jonizacje, promieniowanie łuku elektrod przy wytopie stali, modyfikacja żeliwa w odlewniach itp. Tę wyliczankę mechaniczno-fizyczno-chemiczną uczyniłem celowo mając na uwadze zdrowie pięciu pracownic Walcowni Zimnej ZB1/B11, zatrudnionych w wytrawialni blach jako rozdzielcze wsadu.

Panie Elza, Wanda, Monika, Grażyna i **Ewa** nie mają urlopu zdrowotnego, z którego już od kilku lat powinny korzystać. Kierownik Walcowni, do którego zwróciły się z prośbą o taki urlop udzielił im odpowiedzi pisemnej, iż podczas wykonywania swych obowiązków służbowych nie przebywają w hali produkcyjnej. Podobną odpowiedź dał im również kierownik wytrawialni.

Chemiczne opary wytrawialni niszczą odzież i obuwie ochronne, które mają na sobie kobiety, natomiast w przekonaniu ludzi, którzy bezpośrednio odpowiadają za ich zdrowie, praca rozdzielczych nie ma znamion szkodliwości.

Czy organizm ludzki jest silniejszy niż odzież ochronna? Co na to związki zawodowe, służba bhp i społeczny inspektor pracy?

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Czy służbowy znaczy: za darmo?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

żna, czy też uważamy, że do naszych spraw wewnętrznych nikt się nie powinien „mieszać?"

Z telefonami jest jeszcze gorzej. Nie tylko nie słyszy się o likwidacji niektórych służbowych numerów, ale przeciwnie: coraz częściej dopominają się o nie zza różnych biurek. Są to np. kierownicy ekip obcych przedsiębiorstw zatrudnionych w kombinacie albo panie z biura, które w każdym pokoju chciałyby mieć miejski telefon. Mamy w Kombinacie dobrze rozwinięty, opłacany przez jednostki administracyjne na zasadzie comiesięcznego ryczałtu, system łączności dyspozytorskiej. Funkcjonuje prawie 200 wewnętrznych centralek telefonicznych. **Mimo to co miesiąc z funduszu Kombinatu przelewa się ok. 7 mln zł na konto urzędu pocztowego za korzystanie z usług państwowej telekomunikacji.**

Za co te 7 mln? Chyba wyjaśnia wysokość sumy fakt, że z 5225 abonentów w Kombinacie prawie połowa jest uprawniona do rozmów miejskich, a ok. 800 do bezpośrednich międzymiastowych! Wydaje się to lekką przesadą. Na biurkach „większych" i „mniejszych" kierowników widzimy już często po kilka aparatów telefonicznych: **wewnętrzny, miejski, podwójny** (tzn. miejski i wewnętrzny), **dyspozytorski, „gorąca linia"**... Wszystkie potrzebne? I posiadacza tych telefonów i tego, któremu zainstalowano centralkę z mikrofonem na biurku i tak łączą sekretarki...

Nie namawiam do zerwania z cywilizacją i jej technicznymi zdobyczami, lecz do umiaru i zachowania rozsądku. Jeżeli całe popołudnie potrafimy się obejść bez telefonu, i mimo że stoi w zasięgu ręki podnosimy słuchawkę tylko wtedy, gdy ktoś do nas dzwoni (pewno z pracy), to może i do południa, w biurze, zastanowilibyśmy się, kto właściwie płaci za te rozmowy? A i porządek na biurku by się zrobił, słuchawki nie spadałyby potrącane jedna za drugą, gdy coś dzwoni, a nie wiadomo gdzie... Jak z tą reformą: słyszeliśmy, że jest, tylko nie bardzo wiemy gdzie...

VIOLETTA KAŁUŻNY

Sprawy duże i małe

FIAT za obligacje?

W ostatnich dniach codzienna prasa przyniosła wiadomość, na którą czekano od dawna. Wreszcie nie będziemy snuć domniemań dotyczących następcy popularnego Fiata 126 p. Mówiło się o możliwości kooperacji z Francuzami, Japończykami i Włochami. Wybrano tych ostatnich i wiemy, że podpisano umowę z koncernem Fiata w sprawie następcy „malucha". Przewiduje ona równoległą produkcję nowego modelu w latach 1991—1993 wraz z samochodem produkowanym obecnie. Całkowicie natomiast pożegnamy się z Fiatem 126 standardem, face-liftingiem czy — jak mówią wtajemniczeni z niezbyt udaną wersją 126-bis, czy restylingiem, ok. roku 1994.

Jaki będzie ten samochód przyszłości, obiekt marzeń wielu rodaków tego jeszcze ostatecznie nie wiemy.

Wiadomo natomiast, że będzie to samochód małolitrażowy, 5-osobowy, dłuższy, szerszy i wyższy od Fiata 126 p. Bogatsze będzie również wyposażenie auta we wskaźniki, dające kierowcy więcej informacji o pracy silnika i podzespołów. Silnik chłodzony cieczą będzie mniej palił deficytowej benzyny, ale za to ma być mocniejszy. Wóz ma spełniać wszystkie wymogi ochrony środowiska. Zastosowane w produkcji technologie uczynią auto lżejsze, a zarazem mniej materiałochłonne (o 17 procent).

Podpisany kontrakt oznacza modernizację samej fabryki, a także całego przemysłu kooperującego z FSM. Dotyczy to ok. 40 zakładów w głównej mierze przemysłu maszynowego. Również KM HiL-monopolista w dostarczaniu blach dla przemysłu motoryzacyjnego — będzie musiał udoskonalić swoją produkcję. Właśnie finalizujemy ustalenia z FSM w tej sprawie, (o szczegółach piszemy na str. 1), czyli będziemy mieli swój udział w udoskonalaniu następcy „malucha".

Powyższe informacje zbiegły się z inną wiadomością, kto wie, czy nie równie oczekiwaną od dawna z niecierpliwością. Jak dowiedział się dziennikarz PAP w Ministerstwie Finansów, w ostatnią fazę weszły prace nad projektem przepisów prawnych, zezwalających na emisję obligacji przez przedsiębiorstwa państwowe. Wszystko wskazuje na to, że od stycznia przyszłego roku osoby prywatne będą mogły nabywać obligacje różnych przedsiębiorstw. Zakłada się, że sprzedaż obligacji prowadzić będą emitanci, a więc zainteresowane przedsiębiorstwa lub banki z ich upoważnienia. Za wypuszczone zaś obligacje obligant, czyli przedsiębiorstwo, odpowiada całym swoim majątkiem. Przedsiębiorstwa (obligant) również określą warunki sprzedaży czy zwrotu nabywcom obligacji wydatkowanych na nie kwot, wysokości oprocentowania i innych zobowiązań.

Nie wyklucza się możliwości podejmowania przez przedsiębiorstwa dodatkowych zobowiązań rzeczowych. Chodzi m. in. o uzyskanie dostępności do produkowanych towarów lub też artykułów, które przedsiębiorstwa zamierzają produkować, uzyskując poprzez obligacje środki na inwestycje i rozwój.

Może emitowanie obligacji rozluźni krępujące naszą gospodarkę pęta. Zakłady wytwórcze uzależnione są przecież wciąż od centralnego rozdzielnika surowców, reglamentacji zaopatrzeniowej, co — rzecz oczywista — uniemożliwia swobodne określanie wielkości produkcji. Być może obligatoryjna inicjatywa będzie impulsem do innego bardziej ekonomicznego działania.

Co moim — zdaniem łączy te pozornie dwie różne sprawy: produkcję nowego typu samochodu osobowego i emisję obligacji? Otóż minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusz Maciejewicz poinformował na konferencji prasowej po podpisaniu kontraktu z Fiatem, że nie przewiduje się systemu przedpłat na nowe auto. Stąd tylko krok do domniemania: czyżby właścicielami nowego modelu Fiata w 1992 r. mieli zostać w pierwszej kolejności ci, którzy zakupią obligacje FSM?

ES—PE

OBTACZARKA CZEKA NA ZAINSTALOWANIE

Na boczny tor

NA BOCZNICY w Zakładzie Transportu stoi już siedem lokomotyw. W myśl przepisów kolejowych są one niesprawne, chociaż gdyby ściśle się trzymać litery prawa, na bocznym torze przybyłoby co najmniej kilkanaście ciężkich jednostek S-200. Przyczyna tego stanu rzeczy jest jedna — podcięcia obrzeży. Następujący proces zużycia kół w lokomotywach to rzecz nie do uniknięcia, można natomiast bardzo skutecznie i co najważniejsze szybko przeciwdziałać temu przez zastosowanie obtaczarki torowej. W czym zatem rzecz?

Otóż urządzenie takie umożliwiające np. w ciągu ośmiu godzin zregenerowanie obrzeży na sześciu osiach, czyli praktycznie w całej lokomotywie, stoi i czeka na zainstalowanie. Z kolei na bocznicy stoją i czekają na naprawę lokomotywy. Kilka lat temu kombinat drugi w Krakowie po lokomotywowni w Płaszowie kupił na poznańskich targach obtaczarkę. Po dłuższej przerwie rozpoczęto wreszcie budowę fundamentów pod to bardzo potrzebne urządzenie. I taki stan rzeczy trwa do dzisiaj. O ile jeszcze do niedawna istniała możliwość wymiany obręczy, łącząca się z pracochłonną czynnością wymontowywania całego koła, o tyle obecnie z powodu braku części zamiennych jednostki te z konieczności przestają być eksplatowane.

— *Problem ten sygnalizowaliśmy już na wiosnę* — mówi członek Rady Pracowniczej przy ZT wieloletni maszynista Janusz KWIECIEŃ — *Nie potrzeba nawet gospodarskiego spojrzenia, żeby zauważyć, że niszczeje wspólne dobro. A wystarczyło przecież wykonać przy parowozowni na T-9 prowizoryczne zadaszenie i wykorzystać obtaczarkę. Musimy sobie przecież zdawać sprawę, że zbliża się zima i problemy te będą się tylko nawarstwiać, a u nas w ramach eksploatacji trwa nadal systematyczne niszczenie. Sprawa bezpieczeństwa to jedno, drugie to zagrożenie transportu, co będzie, jak stanie jeszcze kilka nienowych przecież lokomotyw?*

Dla niewtajemniczonych wyjaśnijmy, że ów profil obręczy koła lokomotywy — to niemal odpowiednik kierownicy u samochodu. Ta część musi być sprawna, nie przemówią do maszynistów tłumaczenia, że jazda na terenie huty do najszybszych nie należy. Pamiętać trzeba jednak, że w kombinacie przeważa jazda po łukach (większe zużycie obręczy).

Co zatem dalej? Skoro występują braki nowych obręczy, zamontowanie obtaczarki staje się koniecznością. Obyśmy się nie doczekali tego, że w zasadzie sprawne lokomotywy ze względu na bezpieczeństwo ludzi i torów będą odpoczywać, czekając na budowlane sukcesy. A może czas zastosować jakiś priorytet?

(mar)

WYNIKI GUS-u Z MARCA br.

Ile zarabiamy?

PRZED kilkunastoma dniami opublikowano wyniki badań GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO **nad zarobkami pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Łącznie zebrano dane od blisko 800 tys. osób z 1100 zakładów pracy. W marcu br. średnie wynagrodzenie przedstawicieli poszczególnych zawodów wynosiło:**

STANOWISKA ROBOTNICZE

● **górnik strzałowy** — 72,5 tys. zł ● **wytapiacz surówki** — 47 tys. zł ● **walcownik stali profilowanej** — 46 tys. zł ● **motorniczy tramwaju** — 42 tys. zł ● **spawacz** — 35,5 tys. zł ● **kierowca autobusu** — 37 tys. zł ● **ślusarz narzędziowy** — 31 tys. zł ● **piekarz** — 29 tys. zł ● **dozorca (gosp. dom.)** — 19 tys. zł ● **salowa** — 16 tys. zł ● **sprzątaczka** — 16 tys. zł ● **goniec** — 14 tys. zł

STANOWISKA NIEROBOTNICZE

● **nadsztygar** — 82 tys. zł ● **I szyper** — 74 tys. zł ● **dyrektor kombinatu** — 70 tys. zł ● **prezydent miasta (pow. 300 tys. mieszk.)** — 64 tys. zł ● **rektor** — 60 tys. zł ● **naczelny redaktor** — 54 tys. zł ● **prezes sądu rej.** — 50 tys. zł ● **reżyser** — 47 tys. zł ● **ordynator oddziału** — 44 tys. zł ● **naczelnik stacji** — 39 tys. zł ● **spiker RTV** — 32 tys. zł ● **kierownik sklepu** — 28 tys. zł ● **nauczyciel (z wyższym wykształceniem)** — 25 tys. zł ● **sekretarka biurowa** — 21,5 tys. zł ● **pielęgniarka** — 19,5 tys. zł ● **technik dentystyczny** — 18 tys. zł ● **bibliotekarz** — 18 tys. zł ● **nauczyciel (z wykształceniem średnim)** — 13 tys. zł ● **aplikant sądowy (prokuratorski, adwokacki)** — 11 tys. zł.

W dochody miesięczne poszczególnych grup zawodowych wliczono również wszystkie **dodatki** (stażowe, funkcyjne, szkodliwe itd.), **premie, godziny nadliczbowe,** a także odpowiednie części **nagród kwartalnych i rocznych.** Co ciekawe, zarobki powyżej 80 tys. zł osiągają niektórzy tylko przedstawiciele 70 zawodów robotniczych (na 282 zawody badane) i 83 zawodów nierobotniczych (na 265 badanych). Powyżej **80 tys. zł** zarabia np. co trzeci **górnik strzałowy** i co szósty **górnik przodkowy** Na 1300 badanych **wytapiaczy** takimi dochodami legitymowało się tylko 12, na 61 tys. **ślusarzy** — 90, a na 600 dyrektorów — 26.

GUS zastrzega profilaktycznie, że w zakładach i instytucjach, do których nie dotarli ankieterzy, wynagrodzenia mogą być niższe, tak więc nie są to dane reprezentatywne dla całej gospodarki uspołecznionej, jak chciałby dziennikarz „Przeglądu Tygodniowego", za którym przytaczamy wyniki badań.

W ZH:

Zespoły gospodarcze zdają egzamin

W związku z brakiem potencjału remontowego kierownictwo wydziału ZH/H1 powołało do życia tzw. „zespoły gospodarcze". Celem tych zespołów jest przeprowadzanie kapitalnych remontów na suwnicach ciężkich i lekkich. Kiedyś prace te wykonywane były przez brygady HPR-u, Ponieważ nie zawsze dotrzymywali oni planowanych terminów remontów (z powodu braku ludzi do pracy), zespoły gospodarcze okazały się prawdziwym zbawieniem.

Kierowane przez znanych i doświadczonych fachowców, takich jak starszy mistrz **Zenon Gołdyn, Józef Wypych** oraz **Krzysztof Kaciński** z powierzonych prac — wg relacji mechanika wydziału ZH/H1 **Józefa Franczyka** — wywiązują się bardzo dobrze, a co najważniejsze, niektóre prace wykonują nie tylko planowo, ale i przed terminem. Co to daje? Ogromną szansę na bezpieczną pracę suwnicowych. Nikt oprócz suwnicowych nie może bardziej docenić tego, co to znaczy sprawna suwnica. Kiedyś takie remonty odbywały się co trzy miesiące, a teraz? Zdarza się, że z chwilą podjęcia pracy suwnicowy stwierdzający niesprawność suwnicy dzwoni na zmianę po elektryka czy ślusarza. Wtedy musi czekać dwie lub więcej godzin. Powód? — brak ludzi, a piece czekają na złom.

Każda minuta czekania na złom to milionowe straty dla Wydziału, dlatego też chwała tym ludziom, którzy zdecydowali się mimo ogromnego wysiłku na zmianie dziennej pozostawać na następne osiem godzin — i to wcale nie za tak duże pieniądze, bo co to jest 110 zł na godz.? (w godzinach nadliczbowych). Są to przeważnie starzy pracownicy brygad branżowych wymienię tylko niektórych: **Stanisław Żyła, Witold Kuryło, Jerzy Kurpiewski** (ślusarze) oraz elektryk **Stefan Brudnik** i wielu innych, których trudno jest tutaj wymienić.

URSZULA CISZEK

W pogoni za sandaczem...

Na zawodach w Tylmanowej, które już od 5 lat organizowane są przez **Koło Zakładowe PZW KM HiL,** nad czystym jeszcze Dunajcem, hutnicy zdobyli pierwsze miejsce. Główna nagroda — puchar, trafiła do drużyny: **T. Wójcik, J. Wąsikowski, L. Grabowski,** którzy najlepsi byli w zawodach „muchowych".

Także w zawodach spławikowych zorganizowanych na Zalewie w Nowej Hucie wygrali: **W. Wąsikowski** (ZK), **J. Lanckosz** (Walcownia Gorąca), **R. Zemełka** (Walcownia Gorąca), **K. Wysocki** (Walcownia Zimna).

Wędkarze hutnicy mogą wypoczywać i zapraszają wszystkich chętnych do swojego domku nad Dunajcem. Tam jeszcze jest czyste powietrze i woda, w której można złowić rybę nadającą się do jedzenia.

FOT. JAN PRUSEK

GRATULACJE DLA JACKA KRĄGA

ZARZĄD GŁÓWNY ZSMP przyznał **red. Jackowi KRĄGOWI** nagrodę specjalną za wybitne wartości publicystyki, poświęconej problemom młodego pokolenia, prezentowanej na łamach „Głosu Nowej Huty". Jest to jedna z nagród w dorocznym konkursie w Klubie Dziennikarzy Prasy Zakładowej.

PRZYPOMINAMY

18 WRZEŚNIA

◆ *zmarł Karol KURPIŃSKI — kompozytor, dyrygent opery warszawskiej, wydawca i redaktor „Tygodnika Muzycznego" — pierwszego pisma muzycznego w Polsce.*

23 WRZEŚNIA

◆ *początek astronomicznej jesieni.*

24 WRZEŚNIA

◆ *45. rocznica pierwszej zwycięskiej bitwy oddziału GL im. T. Kościuszki. Z tej okazji manifestacja pokojowa zorganizowana przez ZG ZBoWiD w Rzeczycy k. Kraśnika.*

GŁOS MŁODYCH

KUGLARSTWO

O NABITYCH w butelkę z tzw. starego patronatu pisaliśmy już kilkakrotnie. Wtedy — pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy przewidywano wstępne zasiedlenie wybudowanych w ramach tej akcji mieszkań, większość zainteresowanych była stanu wolnego. Teraz — zmęczeni już walką o swoje odpracowane przecież M-2 czy M-3, mają już niekiedy kilkoro dzieci, gnieżdżą się w ciasnych pokoikach. W takiej sytuacji jest 38 osób z KM HiL. W ogóle na terenie Krakowa oczekujących na własne lokum w ramach starego patronatu jest ponad 350. Nie liczymy oczywiście ich rodzin.

ARBITRAŻ

Z powództwa ZK ZSMP odbyła się niedawno **rozprawa arbitrażowa** przeciwko **Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Mieszkaniowych.** Roszczenia dotyczą wydania 196 mieszkań w tym roku i 350 w przyszłym. Sytuacja mieszkaniowa jest jak wiemy w Krakowie gorzej niż zła. Sporo pisano o tym, że czeka nas odbicie od dna. Według przedstawicieli WZSM jest wręcz odwrotnie. Świadczą o tym liczby. Rok temu spółdzielczość otrzymała 1284 mieszkania, w tym będzie ich jedynie 745. Nie ma zatem specjalnie co dzielić, a robić to trzeba. Linia obrony pozwanych jest zatem jednoznaczna: —„*To prawda, że wystawiono was do wiatru, ale my naprawdę nie możemy nic zrobić, a na nasze decyzje czeka blisko 15 tysięcy członków rozmaitych spółdzielni oczekujących na mieszkania. Los 70 tys. kandydatów jest już zupełnie niewyraźny, o tym, co z nimi, zdecydują nie najbliższe lata, lecz ich dziesiątki.*" Zawarte w 1980 roku porozumienie nie zostało zatem przez ówczesną Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową wykonane, co ciekawsze — WZSM za wszelką cenę nie chce się poczuć następcą zlikwidowanej instytucji. Dziwne jednak, że uzgadniając pewne sprawy z ZK ZSMP w październiku 1984 roku, nie miał aż takich zastrzeżeń. Co więcej przekazywał przecież w ramach starego patronatu w latach 84—86— blisko 180 mieszkań. Oczywiście miało się to nijak do wcześniejszych uzgodnień, wszyscy jednak liczyli, że wyjdziemy z tego mieszkaniowego dołka. No, niestety stało się inaczej, na rozprawie arbitrażowej usłyszeliśmy jedynie, że jakiś plan jest, lecz tak w ogóle to wszystko jest palcem na wodzie pisane. A tak naprawdę, jak stwierdził radca prawny reprezentujący WZSM, to winne są fakty i wydarzenia z początku lat osiemdziesiątych. Być może jest to specyfika typowo polska, że im dalej od kryzysu, tym częstsze tłumaczenia z nim bezpośrednio związane. Iście przewrotna linia obrony.

UGODY NIE BĘDZIE!

Propozycja WZSM związana z patronackimi zaległościami przewiduje oddanie 44 mieszkań w tym roku, czyli 3,3 proc ogółu. Zawiera także stwierdzenie, iż pozwani nie żądają od uczestników starego patronatu obecnie obowiązujących wkładów. Cóż za łaskawość, trudno sobie wyobrazić, że od ludzi którzy odpracowali swoje mieszkania, WZSM zażąda powiedzmy za M-3 nie 30 tys. zł, lecz 300. Tłumaczenie, że inflacja, że wkłady się powiększyły można odeprzeć jednym argumentem, że zmieniła się też struktura rodzin oczekujących.

Spotkanie zainteresowanych stron przy udziale Komisji Arbitrażowej nie przyniosło ani ugody, ani żadnych konkretnych ustaleń. ZF ZSMP podtrzymał swoje pierwotne żądania czyli przekazania przez WZSM 353 lokali mieszkalnych do końca przyszłego roku. Co będzie dalej nie wiadomo. Całej rozprawie przyglądali się też członkowie hutniczego, starego patronatu **Alicja Waluś, Zdzisław Waluś, Krzysztof Opozda** oraz zast. przew. ZF ZSMP **Krzysztof Starowicz.** Ich nastroje nie były najlepsze. O ile nawet w tym roku zostaną przekazane 44 mieszkania, o tyle spośród rzeszy oczekujących na nie pracowników kombinatu otrzyma je jedynie kilka osób. A co dalej, nadal nie wiadomo, szkoda tylko, że po raz kolejny przychodzi nam powątpiewać w wiarygodność porozumień, szkoda, że znowu zetknąć nam się przyszło z bezradnością prawnych ustaleń.

(D)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

JUŻ jutro, 19 bm. o godz. 11 rozpocznie się przed (i wewnątrz także) **Nowohuckim Centrum Kultury** wspaniały, dwudniowy festyn, będący „POŻEGNANIEM LATA".

Sobota będzie dniem handlowym, natomiast w niedzielę organizatorzy zapraszają **na blok imprez sportowo-rekreacyjnych i kulturalnych. Jutrzejsze handlowanie** rozpocznie się o godz. 11. Giełda powinna stać się znakomitą okazją dla wszystkich rodziców do kupna, sprzedaży lub wymiany rozmaitych akcesoriów dziecięcych.

Również **w sobotę** swoją działalność rozpoczną od godz. 12 stoiska „SŁONECZNEGO MINI, MINI LOTKA" i „POCZTY HARCERSKIEJ". **O tej samej godzinie** „wystartuje" punkt przyjęć **kolekcjonerów** z całej Nowej Huty. W zamyśle organizatorów zrodził się pomysł rejestru wszystkich kolekcjonerów (zainteresowania dowolne), który będzie można wykorzystać przy kolejnych tego typu imprezach. O godz. 16 w NCK zbierają się **nowohuckie bliźniaki** (sala 203). Prawdopodobnie (jeżeli dopisze frekwencja) dojdzie do powstania ekskluzywnego Klubu Bliźniaków. W godz. 12—14 będzie można skorzystać z **porad psychologa i pediatry.**

W niedzielę, tuż po Hejnale Mariackim, swoją działalność

„Głos" dzieciom

- **Zapraszamy do kolejki po „GNH"**
- **Gazda „Naszym bobasom"**
- **Koncert zespołu Vera Cruz z RFN**

wznowią — „Słoneczny Mini, Mini Lotek" i „Poczta Harcerska". **O godz. 16 odbędzie się losowanie numerów loterii. W ramach imprezy przewidzianych jest wiele konkurencji rekreacyjnych dla wszystkich o tytuł „Sokolego Oka". Dla trzylatków natomiast przygotowano zestaw 5 konkurencji. Dojdzie także do pierwszych, oficjalnych mistrzostw Nowej Huty w skokach przez skakankę.** Eliminacje od godz. 12, a finał o 16. Polecamy konkurs **psów nierasowych,** konkurs dla dzieci **„Czy znasz te bajki?"** i konkurs rysunku na asfalcie.

O godz. 17 zapraszamy do ustawienia się w ogromnej kolejce po „Głos", ze specjalną wkładką, wydaną przez NCK. Atrakcją powinna być obecność ekipy telewizyjnej, a poza tym to będzie jedyna niestresująca, wesoła kolejka, której ma się przyglądać wysłannik Księgi Guinessa. O 17.30 zapraszamy na losowanie nagród **w konkursie „Jubileuszowym"** naszego tygodnika. Emocje zagwarantowane. O godz. 18, **na zakończenie festynu** gratka dla młodzieży. Za jedyne 300 zł (bilety można już kupować) koncert pop heavy metalowej formacji VERA CRUZ z RFN i wrocławskiego zespołu VINCENT. Dla czytelników „Pogłosów" mam 4 jednoosobowe **zaproszenia.** Aby je zdobyć, trzeba rozszyfrować wysłannika „Głosu", który będzie obecny w NCK, w niedzielę od godz. 15. Kto pierwszy do niego dotrze, ten otrzyma wejściówki.

Zapraszamy wszystkich na ten dwudniowy festyn. Czekają nagrody ufundowane przez spółdzielnię „Cominex".

JACEK KRĄG

AIDS w Nowej Hucie!?

Chory na zespół nabytego upośledzenia — AIDS, w nowohuckim szpitalu. Taka groźna w wymowie wieść krąży od kilkunastu dni w naszej dzielnicy.

— Czy to prawda? Czy w Szpitalu im. Żeromskiego leczy się chorego na AIDS? — pytam zastępcę dyrektora szpitala do spraw lecznictwa **dr. Zbigniewa Pudlika.**

— Proszę się uspokoić. Na szczęście mogę tę informację zdementować. Jak dotąd u nas wszystko w porządku w tym względzie. W Szpitalu im. Żeromskiego nie ma chorego na AIDS. W sąsiedztwie szpitala, w stacji krwiodawstwa były przypadki podejrzenia u krwiodawców. Przypadki te wyjaśniono, zbadano dokładnie krew, wszystko jest w porządku. Nieszczęścia nie ma. (R)

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

BYĆ DZIAŁKOWICZEM

JEST to niewątpliwie radość z możliwości uprawiania „swojego ogródka", zbierania plonów. Radość tę psuja znacznie działkowiczom Pracowniczego Ogrodu „Dąbie" decyzje Zarządu, często niewyjaśniane do końca. Dotyczą najprzeróżniejszych opłat. Działkowicz dostaje pisemko z kwotą do zapłacenia i nie wie często o co tu chodzi. Znane są wszystkim sprawy zakupów dla Domu Działkowca (którego nie ma, bo jest tam mieszkanie służbowe) kuchenek gazowych, maszyn do szycia i innych artykułów, które miały być dostępne wszystkim w „Domu". Nieznane tylko pozostają losy tych zakupionych przedmiotów. Przedstawiciele działkowiczów pisali już najprzeróżniejsze pisma proszące o komisje, które sprawdziłyby finanse, gospodarowanie nimi.

Na razie nie dostają odpowiedzi lub są one też niezadowalające. Może uda się działkowiczom Ogrodu „Dąbie" bez przeszkód cieszyć się swoim ogródkiem? (B)

Żegnajcie „wychodki"

Tam, gdzie „babcia klozetowa" nie wyszła na swoje, na pewną wyjdą właściciele magla w os. Na Stoku oraz pralni w os. Wandy. No cóż, główka pracuje...

Tekst i fot.

DOROTA URBANIAK-PEŁKA

Lekka trwała z cieniowanym tyłem

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ne z wszelkimi uroczystościami, ta druga to po prostu fryzura na co dzień.

— Ile czasu ma zawodnik, aby na głowie modela powstała kwalifikująca się do oceny jury fryzura?

— Z reguły 40 minut, trzeba jednak pamiętać, że nie patrzy się tylko na uczesanie, lecz także na dopasowanie fryzury do urody i ubioru modela. Wszystko musi odpowiednio współgrać, nie mówiąc już o tym, że przy układaniu włosów wymagana jest precyzja co do centymetra.

— Co zatem będzie nosić na swoich głowach płeć brzydka?

— Najnowsze światowe tendencje we fryzjerstwie męskim tolerują pewną dowolność. Obowiązuje rozmaita długość włosów, zdecydowanie niemodne są rozmaite ogonki z tyłu, renesans przeżywają krótkie, dziko rosnące brody. Najpopularniejsza obecnie fryzura szczególnie dla młodzieży to modelowana lekka trwała z cieniowanym tyłem. Bardzo modne są też cienkie pasemka.

— Co jednak mają począć łysiejący panowie w — powiedzmy — średnim wieku?

— Łysinia staje się, niestety, także udziałem ludzi zupełnie młodych. Chemia i zapylenie robią swoje, a człowiek z przerzedzonymi włosami też chce przecież ładnie wyglądać.

— ...tym bardziej że nie pomagają żadne cudowne specyfiki na porost włosów.

— Właśnie, dlatego dbałość o czystość naszych włosów jest konieczna, trzeba dobrać odpowiedni szampon, zadbać o rozmaite odżywki, które są przecież dostępne w naszych sklepach. Wcieranie rozmaitych balsamów nie spowoduje odrostu, lecz może zahamować przyśpieszone wypadanie.

— A różne plotki o rewelacyjnych przeszczepach?

— Te informacje z tego, co wiem, można włożyć przynajmniej na razie między bajki. Jednostkowe przypadki odrośnięcia włosów na skutek zmian hormonalnych, owszem, zdarzają się, lecz jest to najczęściej skutek uboczny stosowania lekarstw.

— Dziękuję za rozmowę, życzę dalszych fryzjerskich sukcesów, a przy tym coraz mniej łysiejących klientów, oraz lepszego zaopatrzenia we fryzjerskie narzędzia.

— Minęły już czasy kiedy fryzjerowi wystarczały nożyczki, brzytwa i miska wody. Nawet do męskich fryzur potrzeba dobrego sprzętu, a ten, niestety, sporo kosztuje. Dla niektórych klientów to niewyobrażalne, że np. na grzebień fryzjerski trzeba wyasygnować 5 tys. zł, a na dobre nożyczki 34 dolary....

MAREK DĘBICKI

SERWIS PRALEK AUTOMATYCZNYCH
MARIAN BUJAK
(tylko na terenie Nowej Huty)
Uwaga: zmiana telefonu z grzecznościowego na własny **47-31-42** wieczorem do 19.

Redakcyjny dyżur

W poniedziałki, **w godz. 16—17,** dziennikarze „GNH" pełnią **DYŻURY w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro** (pomieszczenia DRN).

Tel. 44-54-44

KRÓTKO

● (md) **PROGRAM DZIAŁALNOŚCI LUDOWYCH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH** działających na terenie dzielnicy omówiono podczas narady w UD. Przedstawiciele wiejskich klubów mówiąc o swojej społecznej pracy, akcentowali przede wszystkim problemy związane z zaopatrzeniem w sprzęt.

● (v) **BEZ TELEFONU** musi się obejść przez kilka dni ok. 600 abonentów w os. XX-lecia i Niepodległości. Uszkodzenie kabla nastąpiło 16 bm. rano w rejonie Ronda Czyżyńskiego, a naprawa — mimo szybkiej lokalizacji awarii — potrwa prawdopodobnie aż do soboty.

● (md) **NIE STARCZYŁO SIŁY I OCHOTY** remontującym jezdnię prowadzącą do bramy głównej kombinatu. Świadczy o tym niedokończony, urywający się w połowie drogi asfaltowy krawężnik.

● (jk) **„FAKT ROCK'87"** to nazwa dobrze znana nowohuckiej młodzieży. Kolejny koncert odbędzie się już 25 września, o godz. 18, a wystąpią zespoły VENA, DAWN i 1984 oraz KORA z PUDELSAMI. Ciekawe, w jakiej formie jest gwiazda Maanamu? Bilety można kupować w NCK, tam też odbędzie się koncert.

● (R) **DYSKUSYJNY KLUB PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO** zaprasza na inauguracyjne spotkanie 24 bm. o godz. 18, do sali nr 203 w NCK. Temat pierwszego spotkania: „Na ile ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego spełniła oczekiwania radnych a przede wszystkim samych wyborców".

OGŁOSZENIA

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne przesyła **Biuro „Przyjaźń", Kraków 65, skrytka 71.**

RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" ODDZIAŁ — 1 Kraków

ZATRUDNI OD ZARAZ

- **sprzedawców w kioskach „Ruch", wynagrodzenie prowizyjne 30 tys. zł i więcej**
- **elektryka z uprawnieniami**
- **rzemieślnika**

Zgłoszenia przyjmuje codziennie **DZIAŁ SPRAW PRACOWNICZYCH I SIECI — os. Centrum C, bl. 9, w godz. 7—14.45.**

RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"
ODDZIAŁ-3 KRAKÓW-NOWA HUTA
al. Rewolucji Październikowej 9
OFERUJE DO SPRZEDAŻY
dla zakładów pracy szeroki asortyment

- **kalendarzy ściennych i biurowych w tym tzw. kalendarze na deskę: luzem oraz komplety, tj. kalendarz łącznie z podstawką oraz kalendarz „Merkury". Tel. 44-33-22.**

ZAJĘCIA TANECZNE DLA DZIECI
w dwóch grupach wiekowych:
7—10 lat i 11—14 lat prowadzi
KRAKOWSKI OŚRODEK TANECZNY

Zapraszamy również na kursy tańca towarzyskiego, rock and rolla i disco dla młodzieży i dorosłych.

Informacje i zapisy w biurze KOT — ul. Bogusławskiego 2/4, tel. 22-53-94, codziennie w godz. 9—18, w soboty 9—14.

KOWALSKI W POZNANIU, CZYLI:

TARGI KSZTAŁCĄ

„...Cywilizacja oznacza to wszystko, co ludzkość stworzyła, dodała do Natury dla ułatwienia i ulepszenia życia i co wielu ludziom jest wspólne". Biorąc sobie te słowa **Władysława TATARKIEWICZA** do serca, Kowalski wybrał się do Poznania na targi. Jeszcze całkiem „zielony" po raz pierwszy przekroczył bramę Targów Krajowych w Poznaniu, wszystko oglądał szeroko otwartymi oczami. Nie wiedział, że już od pewnego czasu te targi to nowoczesne muzeum, wspaniała, frustrująca zwiedzających, wystawa.

„ROMANTYCZNE" ZAKUPY

Czy wiecie, na czym polegają zakupy w krajach, w których cywilizacja osiągnęła tzw. wyższy stopień rozwoju? Otóż ludzie co chwila przekonują się, że skarpetki, odkurzacz, książki czy płatki owsiane, które właśnie oglądają na jednej z wielu wystaw sklepowych, są tańsze i ładniejsze od tych, które kupili dwadzieścia minut wcześniej, dwie ulice dalej. Pod pewnym względem, pomyślał Kowalski, bardzo podobnie jest w Poznaniu. Jedna widoczna gołym okiem różnica jest taka, że tutaj... nie wydaje się pieniędzy. Po prostu zwiedzając kolejne pawilony wystawowe, możemy dojść do przekonania, że sukienki, zabawki, garnki czy torby skórzane są droższe i brzydsze od tych, oglądanych przed chwilą, w pawilonie sąsiednim. Jeżeli jeszcze dokładnie wsłuchamy się w prowadzone dookoła rozmowy, nabierzemy przekonania, że nie ma to najmniejszego znaczenia, ponieważ większości z tych rzeczy i tak nie zobaczymy w sklepach.

BAMBUSOWE MEBLE Z... WIETNAMU

Aby zobaczyć jak największą liczbę polskich cudów techniki i rozwiązań konstrukcyjno-kolorystycznych, trzeba dużo maszerować. A chodzenie człowieką, przynajmniej po pewnym czasie, męczy. Kowalski nie żałował nóg. Nie po to przecież przyjechał, aby siedzieć, zwłaszcza że raz usiadł i zamówił kiełbasę wielkości sporego kciuka z musztardą. Kosztowała go 306 zł, a więc musiała smakować. Zaskoczonego przybysza z Galicji błyskawicznie sprowadził na ziemię spotkany poznaniak. Targi nie są festiwalem dobroczynności. Tutaj wszyscy handlują, a górą są ci, którzy utargują najwięcej.

Targi Krajowe „Jesień 87" to impreza, jak sama nazwa wskazuje, krajowa, ale jak się okazuje (Kowalskiego już niewiele potrafi zdziwić) nie brakowało również towarów zagranicznych. Na kilkusetmetrowej powierzchni jednego z pawilonów Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Torimex" przygotowało ekspozycję wybranych towarów rynkowych z Wietnamu i Nikaragui. Były tam meble z rotangu, bambusa i drewna litego, wyroby ze skóry, sportowe, gospodarstwa domowego, konfekcja bawełniana, wyroby ze skór wężowych i krokodylich. Naśladując innych, Kowalski pilnie się tej ekspozycji przyglądał. Ma zamiar w najbliższym czasie kupić do mieszkania meble. Może się więc tak zdarzyć, że zamiast wypoczynku ze Swarzędza zaproponują mu komplet foteli z bambusa. Pokazowi tych egzotycznych towarów towarzyszyła kiermaszowa sprzedaż niektórych wyrobów wietnamskich. Niestety, będąc jeszcze przed cyklem jesiennych treningów wytrzymałościowych, Kowalskiemu nie udało się dopchać do lady. Zbierał skrzętnie obserwacje, które z pewnością przydadzą się w przyszłości.

HASŁO RZECZ ŚWIĘTA

Jak zauważył, dość spostrzegawczy Kowalski, w niektórych pawilonach wystawianym przedmiotom towarzyszyły specjalne hasła. Szczególną uwagę zwracały trzy. **„Wszystko dla domu"** to jak sama nazwa wskazuje zbiór polskich wyrobów, które niezwykle ułatwiają szarą codzienność gospodyniom w wielu krajach Europy, z wyjątkiem Polski rzecz jasna. No bo jeśli ludzie przyklejali nosy do szyby na widok najnowszych odkurzaczy z rzeszowskiego Zelmeru, to tylko dlatego, aby się lepiej przyglądnąć sprzętowi znanemu im wyłącznie z kina lub telewizji. Fabryka przeznacza na rynek wewnętrzny 20 procent swojej produkcji. Z innymi producentami jest podobnie, z ewentualną tendencją do jeszcze większego procentowo eksportu. Wśród targowych gości pojawiła się nawet plotka, że bliskie są czasy, w których po polską, powiedzmy, pralkę automatyczną będziemy szli do sklepu ze złotówkami w jednej, a dolarami w drugiej ręce. W końcu programatory do tych pralek sprowadzane są za tzw. „ciężkie" pieniądze. Skubani kapitaliści uwzięli się na nas i nie chcą brać złotówek.

Drugie hasło — **„Wszystko dla dziecka"** spodobało się zwłaszcza osobnikom z instynktami macierzyńskimi. Instynkty jednak błyskawicznie przygasły na widok niektórych ubranek, zabawek i pomocy naukowych. Producenci z dużym powodzeniem starają się nam udowodnić, że świat dziecka jest szary, smutny i już od oseska trzeba przygotowywać dzieci do poważnych, dorosłych obowiązków. Poza tym pastelowe, wesołe kolory przygnębiająco mogą wpływać na maluchy, które zdecydowanie lepiej czują się w otoczeniu przedmiotów szarych.

O haśle **„Szukamy producenta"**, czyli o wystawie wyrobów które handlowcy bardzo chętnie chcieliby kupić i szukają kogoś, kto podjąłby się ich produkcji, lepiej nie wspominać. Wprawdzie przedstawicielom handlu udało się, dzięki łapance, doprowadzić siłą do ekspozycji kilku tzw. producentów, ale ci przysięgali na wszystkie świętości, że do Poznania przyjechali najzupełniej prywatnie, w charakterze widzów i nie należy z nimi rozmawiać na żaden temat, ze szczególnym uwzględnieniem tematów handlowych. Dzięki wymienionym wyżej okolicznościom, wystawy te cieszyły się sporym powodzeniem zwiedzających i należy oczekiwać, że ten pomysł będzie kontynuowany w przyszłości.

JAK ONE TO ROBIĄ?

Większość targowych stoisk „pilnowana jest" przez płomienne, zielonookie kociaki lub tlenione na blond wampy, ewentualnie ogniste, kruczoczarne niewiasty. Wszystko w myśl zasady — jeśli nie ma co sprzedać, to przynajmniej trzeba mieć kim sprzedać. To bardzo chytra i inteligentna przynęta na handlowców. Niestety, jest jeden problem. Otóż wysłannikami firm handlowych najczęściej są takie same dziewczęta.

Poznana przez Kowalskiego kusząco piękna emisariuszka firmy handlowej wyznała mu, że kupuje całą masę towaru, którego osobiście nawet by nie tknęła. Jeśli jednak nie ma tego co się chce, to się kupuje, co jest. Handel żyje z marży handlowej inaczej mówiąc musi stale sprzedawać żeby żyć. Im więcej sprzedaje tym lepiej żyje. A sprzedaje to co mu oferują bo jeśli będzie wybrzydzać, to inni i tak to kupią, a on pójdzie z „torbami". Bo tak naprawdę to handel u nas nigdy nie był handlem, a jedynie ostatnim ogniwem dystrybucji towarów, pozbawionym większego wpływu na to, co i jak trafiało na rynek.

NUTKA OPTYMISTYCZNA

Kowalskiemu udało się w tłumie wystawców odnaleźć krajanów. Wielka była jego radość na widok stoiska nowohuckiej spółdzielni rzemieślniczej **„Budmet"**. Tym bardziej, że okazała się ona producentem lamp „Celt" (o które podejrzewał jakąś firmę polonijną) i zgrabnych plecaczków, nagrodzonych srebrnym medalem „Dobre — Ładne — Poszukiwane". Szczęśliwy zapukał do drzwi Polleny-Miraculum, gdzie usłyszał — proszę przyjść później, tylko kierowniczka udziela informacji. Takie słowa nie padły w boksach firm polonijnych. Długopisami krakowskiej firmy „Ampol" jak się okazuje pisze cała Polska, z wyjątkiem... Krakowa. Więcej szczęścia ma Frutaroma, posiadająca zakład produkcyjny w Łuczanowicach. Jednak największy kontrakt podpisano z przedstawicielami Katowic.

Z radością w sercu (zobaczyć „swoich" tyle kilometrów od domu to przecież spore przeżycie) Kowalski wsiadał do pociągu. Mądrzejszy o cztery targowe dni. Dzięki temu, że wyważył dawno otwarte drzwi, wie jedno — czy się ma coś do sprzedania, czy nie, czy się chce dużo kupić czy mało, potargować się zawsze można. A tak już całkiem na marginesie, to ze źródeł dobrze poinformowanych Kowalski dowiedział się, że kolejne krajowe targi w Poznaniu odbędą się w marcu przyszłego roku.

Razem z Kowalskim zwiedzał to nowoczesne muzeum:

JACEK KRĄG

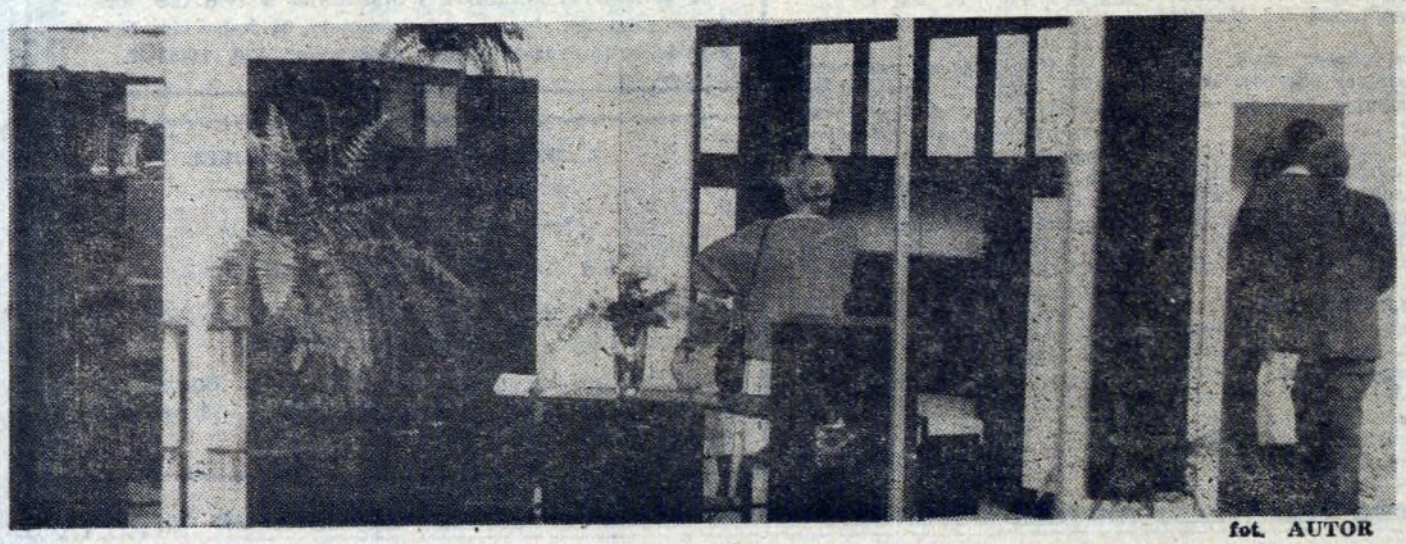

fot. AUTOR

NA SALI śmiech, szeptem wymieniane uwagi, d
ją chłopcy, nad wiek poważni. Wyprężeni, de
szarfami. Na nich liczby: 500, 600, 800 procent n
Ich rówieśnicy dzisiejsi, zgromadzeni w sali Iz
wego nie mogą pojąć entuzjazmu pracy tamtych
oglądają film o budowie Nowej Huty. Dla współ
to już odległe, pompatyczne, zabawne. Tymczas
dziesiątych — proste i autentyczne. Oni demons
owoce trudu. „Dziesięć palców" było wówczas
marzeniach o lepszym jutrze.

Z dzisiejszą młodzieżą rozmawia się niełatwo o przeszłości. Rozmawiać jednak trzeba. Takich rozmów przeprowadził wiele również **EDWARD CISOWSKI.**

— Poważnieją dopiero wtedy, gdy zmusza się ich do refleksji konkretami. Mówię obecnym nastolatkom: dla was to może banały, ale dla tamtych dziewcząt i chłopców — samo życie. Większość z nich przy-

z „norm
szy.
Edwar
pola w
przez Z
dzieży
przeszko
niu kad
Polsce).
— Gd

WPISANI

Inna mł
Inn

chodziła do brygad w wieku 16-17 lat. Ponad połowa jechała po raz pierwszy w życiu koleją. Pochodzili przeważnie ze wsi. W tak młodym wieku wiele się już napracowali, albo w gospodarstwie u rodziców, albo po prostu na służbie (o czym dzisiaj się już prawie nie słyszy). Niemal połowa młodzieży nie potrafiła przeczytać ani napisać listu. Robili to za nich wychowawcy, instruktorzy. Wieczorami, po ciężkiej pracy, ślęczeli więc w szkole, w Pleszowie, niewprawnymi rękami kreśląc litery. Tamci junacy pierwszy raz zobaczyli odbiornik radiowy. Dzisiaj mój kilkuletni wnuk potrafi uruchomić magnetofon, ustawić obraz telewizyjny. Są to milowe kroki, choć minęło niewiele ponad trzydzieści lat.

— Co umieli świetnie? Umieli pracować i dlatego z taką dumą nieśli szarfy

*były tyl
wania.
miotów,*
Edwar
55 Bryg
wie. Do
tępnie z
turnus
gadzie s
wi, ze w
*— Tru
przekopo
cują dw
do kom
ważniejs
„mefisto
wali też
*— Prz
mentaln
Po tym*

WITOLD NANOWSKI

OKAZJE

Alkoholowa trwa inwazja.
No, bo codziennie jest okazja.
Więcej niż kartek kalendarza
jest tych „okazji" — to przeraża.

Więc imieniny, urodziny,
wesele, pogrzeb, tam znów chrzciny.
Nowa znajomość, przenosiny...
Leje się wódka, leje wino.

Tu trzeba oblać, tam pokropić:
matura Romka, awans taty.
Leszek zwyciężył — trzeba popić
„Jowisz" — kupiony dziś na raty.

Rozstania, smutki, i... spotkania,
gorycz zawodu, radość życia...
Kto uczcić te uczucia wzbrania?
I jak je uczcić bez popicia?...

Dobry interes bez butelki?
To byłby skandal i to wielki.
Dyshonor domu i rodziny.
Oblać koniecznie — choćby winem...

Więc jesień, zima, wiosna, lato...
tysiąc wydarzeń wstrząsa światem.
I przecież każda pora roku
masę okazji ma na oku.

Dlatego pewnie dzień w dzień, stale —
nie chce się trzeźwym już być wcale.
Bo kiedy trzeźwość ta powraca,
nad człekiem znęca się zła „kaca".

Ach, te okazje, ach, to picie.
Jak zubożacie nasze życie.
Ileż zniszczonych marzeń, planów...
przez jeden dzień lub noc pijaną...

ane uwagi, docinki. A na ekranie maszeru-
yprężeni, demonstracyjnie idą z szerokimi
300 procent normy...
eni w sali Izby Historii Ruchu Młodzieżo-
oracy tamtych. W ramach lekcji poglądowej
ty. Dla współczesnych nastolatków wszystko
wne. Tymczasem dla chłopców z lat pięć-
Oni demonstrują to co mają najlepszego,
yło wówczas ich najmocniejszym atutem w

WPISANI W ŻYCIORYS NOWEJ HUTY

młodzież "inne" problemy

z „normami", co dzisiejszą młodzież śmieszy.

Edward Cisowski przybył na nowohuckie pola w kwietniu 1950 roku, delegowany przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Kielcach. Specjalnie przeszkolony w Warszawie na zgrupowaniu kadry kierowniczej SP (skrót: Służba Polsce).

— Gdy przybyliśmy do Nowej Huty, były tylko wyznaczone rejony zakwaterowania. Zabraliśmy się do stawiania namiotów, sprzętu... Przyjechali junacy.

Edward Cisowski był wychowawcą w 55 Brygadzie SP, stacjonującej w Pleszowie. Dokładniej — był lektorem, a następnie zastępcą dowódcy brygady. Każdy turnus trwał 6 tygodni. Chłopcy w brygadzie się zmieniali. Przybywali wciąż nowi, ze wszystkich stron kraju.

— Trwałym dziełem 55 Brygady SP jest przekopanie kanału wiślanego. Tutaj pracują dwie pompownie dostarczające wodę do kombinatu. Junacy wykonali najpoważniejszą część roboty, kończył resztę „mefisto" (pogłębiarka). Chłopcy formowali też wał ochronny.

— Przyznam, że jestem trochę sentymentalny i nieraz zaglądam do Pleszowa. Po tym wale oprowadzałem i swoich synów i wnuków. Zdarza mi się niekiedy spotkać tutaj dawnych junaków. Dzisiaj wielu z nich to inżynierowie, kierownicy, dyrektorzy..., a jednak wracają do tych lat młodzieńczego zrywu, dla pokolenia dzisiejszej młodzieży nie zawsze zrozumiałego.

— Skoro już mówimy o atmosferze tamtych lat, wspomnę o pochodzie pierwszomajowym. Pierwszym pochodzie nowohucian. Uczestniczyło w nim także 17 brygad SP. Kilka tysięcy młodzieży. Z Pleszowa do Krakowa szliśmy pieszo. Pierwszy postój był na Wieczystej. Tutaj junacy zjedli skromny posiłek i dalej zielony orszak sunął do miasta...

Pierwsze lata budowy miasta to ważny okres w życiorysie pana Edwarda. Posiada on umiejętność współpracy z ludźmi, nawiązywania niekonwencjonalnych kontaktów, co w tamtych latach, w pracy z młodzieżą, było szczególnie ważnym walorem. Trzeba było dotrzeć do tych chłopców, uczyć niekiedy wszystkiego od początku. Pamiętać o sprawach małych i wielkich. O tak drobnych, jak wyrobienie nawyków przyzwoitego zachowania na co dzień, i tak poważnych, jak kształtowanie osobowości. Rozbudzać ambicję do nauki, do własnego doskonalenia. Niektórych wszakże pociągnęła ulica, „egzotyka" karczm.

Po kilkuletniej działalności w brygadach i na rzecz brygad SP pan Edward został powołany do pracy partyjnej w Podgórzu, a później Śródmieściu. Zawsze jednak myślał o powrocie do huty. Powrócił do kombinatu w 1960 roku. Hutnicy znają go jako przewodniczącego Rady Robotniczej, następnie sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR, prezesa związków zawodowych. Jego działalność w tych organizacjach przypadła w okresie prosperity huty. Lata siedemdziesiąte to czasy znacznych osiągnięć socjalnych.

Wybudowano 5 pięknych domów wczasowych, w tym cztery przy patronackim wsparciu. Patronaty zakładów były pomysłem znakomitym. To zbiorowy sukces załogi kombinatu; efekty mądrego działania kierownictwa huty, w którym pan Edward miał znaczący udział.

Od 1984 roku Edward Cisowski jest przewodniczącym Dzielnicowej Rady Narodowej, a przez dwie kadencje wcześniej był zastępcą przewodniczącego DRN. Sprawy dzielnicy widzi kompleksowo.

— Martwi mnie słabe tempo realizacji zadań ochrony środowiska. Nasze plany, programy pozostają w sferze życzeń. Przykładowo w pierwszym półroczu tego roku zrealizowano tylko 17 procent zamierzeń.

Rozwój przemysłu sprawił, że Nowa Huta jest dzisiaj prawie 230-tysięcznym miastem. Trzeba jednak chronić teraz ten organizm przed inwazją przemysłu.

— Z satysfakcją mogę mówić o tym, co się u nas udało, choć w innych dzielnicach się nie powiodło. Mam tu na myśli adaptację strychów, poddaszy. Oczywiście mieliśmy sporo w tym względzie interwencji i krytycznych uwag. Nie na jednej Sesji DRN roztrząsaliśmy te sprawy. Było też wiele protestów, bo nie każdy mający własny kąt może zrozumieć tych, którzy mieszkania nie posiadają. Ostatecznie jednak wyniki są: wydano dotychczas 457 promes, zakończono adaptację 230 pomieszczeń. Tyle mieszkań dodatkowo przybyło w naszej dzielnicy. Niebagatelna sprawa, bo dotyczy ponad kilkuset rodzin.

— Sporo jest jeszcze do zrobienia w naszej dzielnicy. Przy rozwiązywaniu niektórych problemów przydałby się entuzjazm lat pięćdziesiątych. Za mało jest młodych ludzi w zespole DRN. Cieszy natomiast fakt, że stary aktyw, dawni junacy niekiedy już na emeryturze nie zasklepiają się we własnych czterech ścianach, że póki sił starcza, pracują na rzecz osiedli, w miejscu zamieszkania. Są to ludzie z dużym doświadczeniem, związani z tą dzielnicą, faktyczni gospodarze.

— Gdy uczestniczę w osiedlowych zebraniach, spotkaniach, a widzę znajome, „stare" twarze, wiem, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach dojdziemy do porozumienia. A przecież o to chodzi, o współodpowiedzialność za kształt Nowej Huty. Usiłujemy do tej współodpowiedzialności włączyć młodych. Choć dzisiejsza młodzież ma inne życiowe ambicje, choć i problemy mamy inne, dobra robota jest wartością ponadczasową.

Tak wiele mówi pan Edward o współodpowiedzialności, jako że najbliższa, kolejna Sesja DRN będzie poświęcona ocenie funkcjonowania samorządu terytorialnego. Ponadto sześćdziesiąta rocznica urodzin skłania również do refleksji: kto następny w sztafecie pokoleń...

HENRYKA ROSIEK

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

akurat nie ma w Ameryce i nawet nie zwrócą uwagi o jaką rzecz idzie?

— No tak, tak właśnie robią.

— Paniczu Tomku, a czy błogosławieństwo Boskie nie jest najcenniejszą rzeczą, jaka tylko może być na świecie?

— Jest.

— Czy kaznodzieja nie staje na ambonie i nie udziela go ludziom?

— Owszem.

— A skąd ono pochodzi?

— No, z nieba.

— O, to, to! To święta prawda, masz całkowitą rację, mój kochany! Ono bierze się z nieba a to jest przecież bardzo zagraniczny kraj! A więc powiedz mi teraz, czy oni nakładają jakiś tam podatek na to błogosławieństwo?

— Nie, nie nakładają.

— Oczywiście, że nie, i teraz chyba jasne, że się mylisz. Bo oni przecież nie mogliby nałożyć żadnego podatku na taki towar jak piasek, którego w końcu nie każdy potrzebuje, jeżeli nie każą go nawet płacić za coś, co jest najlepszą rzeczą, jaka tylko jest, bez której nikt na świecie nie mógłby się obejść.

Zapędził Tomka Sawyera w kozi róg, a Tomek również pojął, że Jim przygwoździł go tak, iż teraz ani ręką, ani nogą. Próbował się jakoś wykręcać, mówił, że o tym podatku pewnie z a p o m n i e l i, ale jak nic przypomną sobie o nim w czasie najbliższego posiedzenia Kongresu i wtedy go nałożą, tyle że było to jednak bardzo kiepskie wyjście i on doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Powiedział, że nie ma żadnej zagranicznej rzeczy, która by nie była w ten sposób opodatkowana, a jak wszystko, to wszystko, więc na to też nałożą, bo taka już jest główna zasada polityków. Toteż obstawał przy swoim, że przegapili to nie naumyślnie i że na pewno zrobią, co w ich mocy i wszystko uregulują, zanim ich ktoś na tym przyłapie i wyśmieje.

Ale ja już przestałem się tym interesować, bo skoro się dowiedzieliśmy, że nie będziemy mogli przewieźć naszego piasku, bardzo nas to obydwu z Jimem przygnębiło. Tomek próbował nas jakoś rozweselić, powiadał, że wykombinuje jakiś inny szwindel, który będzie tak samo dobry jak ten, a może nawet i lepszy, ale to wszystko na nic się nie zdało bo nie mogliśmy uwierzyć, że ktoś mógłby wymyślić lepszy interes jak tamten z piaskiem. I bardzo trudno było się z tym pogodzić; jeszcze do niedawna byliśmy tacy bogaci, mogliśmy nawet kupić sobie jakiś kraj, założyć w nim królestwo, a wtedy żylibyśmy tam bardzo szczęśliwi i wszyscy by nas ogromnie szanowali, a teraz byliśmy znowu biedni i żałośni, z tym całym ładunkiem piasku, z którym nie wiedzieliśmy co począć.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

MARK TWAIN

Tłumaczyli:
B. Sławomirska i A. Nowak

(po raz pierwszy w Polsce)

(15)

No ale cóż, to nie było zbyt dobre, tak stale ich wspominać, choćby nie wiem jak drodzy byli nam za życia i kochani po śmierci, bo to i tak na nic by się w końcu nie zdało, a tylko wpędzało nas w niepotrzebny smutek. Jim postanowił sobie, że będzie prowadził teraz bardzo przykładne życie, aby móc się zobaczyć z nimi w lepszym świecie, a Tomek siedział jak trusia i nie powiedział mu nawet, że przecież tamci byli mahometanami. Nie było sensu go rozczarowywać, bo i bez tego czuł się dosyć podle.

Następnego ranka byliśmy już trochę weselsi, bo wyspaliśmy się jak nie wiem co. Piasek jest chyba najwygodniejszym łóżkiem na świecie i nie rozumiem właściwie, dlaczego każdy nie miałby sobie takiego zafundować. A poza tym jest świetnym balastem; nigdy jeszcze przedtem balon nie żeglował tak spokojnie i pewnie w powietrzu.

Tomek przypuszczał, że tego piachu mamy chyba ze dwadzieścia ton i zastanawiał się, co by z nim można zrobić. Był to pierwszorzędny piasek i wyrzucanie go nie miałoby sensu. I wtedy Jim zapytał:

— Paniczu Tomku, a czy nie można by go zabrać do domu i opylić? Ile czasu by nam to zabrało?

— To zależy, jaką drogą byśmy polecieli.

— No bo, paniczu, tam, w domu, to on będzie wart po ćwierć dolara za furę, a tutaj mamy chyba ze dwadzieścia fur, nie? Ile to będzie razem?

— Pięć dolarów.

— Dalibóg, paniczu Tomku, no to suńmy czym prędzej do domu. To przecież chyba więcej niż po półtora dolara na głowę, czy nie tak?

— I owszem.

— Hm, jeśli to nie jest najtańszy w świecie sposób robienia pieniędzy, to niech mnie licho porwie! One zwyczajnie spadły nam

Sposób na czyste zadbane osiedla

Bałagan, niegospodarność to częste obrazki towarzyszące codziennemu życiu miasta. Często winą za taki stan rzeczy obarczamy służby porządkowe, przedsiębiorstwa komunalne i administrację. Zbyt często zapominamy, że wizja czystych ulic, zazielenionych skwerów zależna jest także od nas. O tym, że w danym osiedlu żyje się lepiej i przyjemniej świadczy także aktywność mieszkańców, oferta kulturalna działających na danym terenie placówek, społeczne inicjatywy.

Kilka miesięcy temu uchwałą Prezydium DRN w Nowej Hucie ogłoszono konkurs pod hasłem **„Osiedle — Mistrz Gospodarności"**. O zamierzeniach i celach tej wznowionej po latach akcji rozmawiamy z przewodniczącym Komisji Konkursowej **STANISŁAWEM ŻMUDĄ**.

— Czy przeprowadzenie takiego konkursu jest realne w dobie tak małego zainteresowania sprawami społecznymi?

— Nie wolno nam zapominać, że są przykłady dobrej i aktywnej działalności środowisk osiedlowych, mimo że konkurs nie był przez lata organizowany. Dotyczy to głównie os. os. Górali, Ogrodowego, Willowego czy Spółdzielczego. Tamtejszym mieszkańcom nigdy nie było obojętne, jak mieszkają, wystarczy tam pójść i zobaczyć podblokowe ogródki, wypielęgnowane skwery. Z kolei decyzja o wznowieniu osiedlowej rywalizacji ma na celu tworzenie klimatu do działań związanych z poprawą estetyki terenów. Zadania konkursowe zmierzają do pobudzenia inicjatywy mieszkańców, ale także adresowane są do jednostek gospodarczych i instytucji.

— Nie możemy zapominać jednak, że są osiedla starsze i te zupełnie młode. Trudno porównywać os. Górali z np. os. Dywizjonu 303.

— Dlatego regulamin przewiduje różnorodność warunków technicznych, infrastruktury i wpływającej na pracę społeczną integracji środowiska. Nasza dzielnica została podzielona zatem na trzy grupy: osiedla PGM (te starsze), osiedla administrowane przez spółdzielczość mieszkaniową i osiedla rolnicze. Dla każdej z tych grup stworzono osobne kryteria, które będą podstawą do oceny aktywności danego terenu.

— Cel konkursu już znamy, jaka tematyka dominuje w rywalizacji międzyosiedlowej?

— Zawarto w niej szeroki wachlarz zagadnień, nie chodzi tylko o utrzymanie czystości, zazielenianie osiedlowych trawników, sadzenie drzewek i krzewów. Do zadań konkursowych włączono organizację imprez kulturalno-sportowych, poprawę estetyki punktów handlowych i usługowych czy pomoc osobom starszym i chorym. Nie chcemy, żeby pobudzona aktywność mieszkańców ograniczała się jedynie do porządków.

— Kiedy zatem spodziewać możemy się pierwszych rozstrzygnięć?

— Konkurs „Osiedle — Mistrz Gospodarności" trwa od 1 czerwca, a zakończenie przewidujemy pod koniec marca. Celowo podzieliliśmy czas trwania tej akcji na dwa etapy, pierwszy wiosenno-letni sprzyjać powinien pracy społecznej na terenie osiedla, okres jesienno-zimowy łączyć się będzie z oceną działalności kulturalno-oświatowej. Na nagrody DRN przyznała 3 mln zł. Np. zwycięskie osiedla we wszystkich trzech grupach otrzymają nagrody w wysokości 500.000 zł.

— Minęły jednak już cztery miesiące, a o konkursie ciszej cicho....

— ...unikamy taniej reklamy, zważywszy że konkurs przez lata się nie odbywał, chcemy go gruntownie przygotować przez komitety osiedlowe i administrację budynków. Do Komisji Konkursowej zgłoszono jednak już wykonywanie pierwszych prac konkursowych, np. bardzo dobrze akcja rozwija się w osiedlach wiejskich.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
MAREK DĘBICKI

UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP KM HiL.

organizuje kursy:

- **języków obcych — angielskiego I, II, III niemieckiego I, II, III**
- **kroju i szycia**
- **tańca towarzyskiego I, II, III**
- **fotografii czarno-białej**
- **fotografii barwnej**

Skorzystaj z okazji. U nas najtaniej!

Informacji udziela sekretariat: **Uniwersytet Robotniczy ZSMP KM HiL, os. Młodości 1, tel. 44-40-91 godz. 8—16.**

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Szpecił pustymi otworami okien, liszajami opadłego tynku chylący się ku całkowitej ruinie dom. Nikt nie zgłosił chęci uzyskania — w ramach rozbiórki własnymi siłami — dachówki czy cegły albo belek więźby dachowej. Za stare to było.

Dzisiaj nie ma już śladu po tej ruderze. Odsłonił się sąsiedni dom, przybyło kawał pustej ziemi przed obiektem przeznaczonym na bazę dla nowego wydziału ZU-5.

Ów dom został rozebrany w ramach ćwiczeń formacji obrony cywilnej przez I ODDZIAŁ RATOWNICTWA OGÓLNEGO pod dowództwem **mgr. inż. Janusza Krakowiaka.** Pomagali mu niezwykle skutecznie operatorzy sprzętu z P-96.

LISTY DO REDAKCJI

GOSPODARZ DOMU MA GŁOS

Publiczne demaskowanie „krakowskich brudasów" to cenna inicjatywa. Miałem okazję przekonać się, że i w Nowej Hucie to akcja skuteczna, chociaż nie wszędzie, a szkoda.

W tym kontekście wydają mi się cenne uwagi Pana Kazia - gospodarza domu jednego z osiedli w Nowej Hucie.

Pan Kazio zaczynał od ciecia, później „pasowany" był na dozorcę, obecnie pełni funkcję gospodarza. Twierdzi, że *ludzi wychowywać, ukulturalniać — to gwarancja czystych miast. Jak jest brudno, to winny dozorca, bo nie posprzątał, i owszem. Ale przecież kto brudzi? Sypnie taki lokator śmieci do zsypu, a co poleci obok, to już nie jego sprawa. Albo takie pieski, to dopiero plaga. Dzieci w piaskownicy babki stawiają, a tu taki upatrzy sobie w niej toaletę. I właściciel z gębą na mnie, że ja po piesku mam sprzątać, bom dozorca. Idzie mamusia z dzieckiem, daje ciasteczko. Papier: buch na chodnik. Jak zwracam uwagę, ona mówi: przecież to dziecko. Kiedyś wszyscy dbali o czystość kamienicy. Dzisiaj inni ludzie — bez kultury.*

Warto na sprawę czystości naszych osiedli spojrzeć racjami Pana Kazia. Trzeba oprócz karania odpowiedzialnych za stan sanitarno-porządkowy, przełamać podział na brudzących i sprzątających. Przywrócić należy poszanowanie pracy innych, wychowywać w poczuciu odpowiedzialności za czystość osiedli, miast.

BOGDAN ZABIEGAJ

wprost z nieba i nic nas nie kosztowały, ani odrobiny pracy. No to, paniczu Tomku, jedźmy jak najszybciej.

Ale Tomek nad czymś rozmyślał; był tak podniecony i zajęty obliczaniem czegoś, że wcale go nie słuchał. Lecz zaraz potem zawołał:

— Pięć dolarów! No jasne! Widzicie, ten piasek jest wart... wart... no cóż, całą kupę forsy.

— Jakże to, paniczu Tomku? No powiedz, powiedzże wreszcie, słociutki!

— Hm, gdy tylko ludzie się zwiedzą, że jest to najprawdziwszy piasek z prawdziwej Sahary, to każdy zaraz się napali, żeby mieć go choć trochę dla siebie i trzymać go we flakoniku na etażerce, z nalepką, że to taka próba na pokaz. A my musimy go tylko poprzesypywać do tych flakoników i później zasuwać po całych Stanach, żeby upłynniać to po dziesięć centów za sztukę. Mamy tu, w tej gondoli, piasek wartości całych dziesięciu tysięcy dolarów.

Jim i ja, z tej wielkiej radości, od razu potraciliśmy głowy i zaczęliśmy wrzeszczeć juhuhu! i hurra! a Tomek mówił dalej:

— I możemy stale tutaj wracać, ładować piach i tak parę razy pod rząd, dopóki nie przewieziemy całej tej pustyni i nie opchniemy jej kawałek po kawałku, a przy tym nie będziemy mieli żadnej konkurencji, bo cały ten interes opatentujemy.

— Mój Boże — powiedziałem. — Będziemy tak bogaci, jak ten tam król Kreozot. No nie, Tomku?

— Tak, tyle że chodzi ci zapewne o Krezusa. Ha, tamten derwisz poszukiwał skarbów w jakiejś niedużej górce, a nie wiedział, że przeszedł całe dziesięć mil depcząc przy tym po innych, najprawdziwszych skarbach. Był bardziej ślepy niż tamten poganiacz, kiedy się rozstawali.

— Paniczu Tomku, a ile tak to wszystko do kupy może być warte?

— Cóż, tego jeszcze nie wiem. Trzeba by wszystko dobrze wykalkulować, a to nie takie proste, bo to ponad cztery miliony mil kwadratowych piachu, licząc po dziesięć centów za flakonik.

Jim strasznie się już zapalił, ale to go trochę przygasiło, toteż pokręcił głową i powiedział:

— Paniczu Tomku nie możemy sobie przecież pozwolić na tyle tych flakoników... Nawet sam król by się na coś takiego nie porwał. Lepiej nie zabierajmy aż całej pustyni, bo takie flakoniki nas zrujnują, to pewne.

Podniecenie Tomka także przygasło i myślałem, że też chodzi mu o te flakoniki, ale gdzie tam. Siedział, rozmyślał nad czymś i coraz bardziej zwieszał nos na kwintę, aż w końcu powiedział:

— Chłopcy, ten numer nam nie przejdzie, damy sobie z tym spokój.

— A to niby dlaczego, Tomku?

— Bo trzeba by płacić cło.

— Nie mogliśmy się w tym z Jimem ani rusz połapać. Dlatego też zapytałem:

— No i co z tym ciem, Tomku? No bo jeżeli nie da się od tego wymigać, to niby czemu nie mielibyśmy zapłacić i już? chyba da się coś zrobić?

Lecz on na to powiada:

— Och, to nie takie proste. To poważny podatek. Ilekroć tylko przekraczacie granicę państwową — no wiecie, jakby sam skraj państwa — trzeba przejść przez urząd celny; przychodzą różni urzędnicy państwowi, grzebią w waszych rzeczach i nakładają duży podatek, który oni nazywają obowiązkiem celnym, że to niby ich obowiązek zrujnować was do cna no a jeżeli byście tego nie zapłacili, wtedy położą łapę na waszym piasku. Powiadają, że jest to konfiskata, ale nikomu nie zamydlą oczu, bo przecież chodzi o to, żeby po prostu coś świsnąć, i to chyba wszystko, co by się dało na ten temat powiedzieć No cóż, gdybyśmy tak spróbowali wieźć piasek tą drogą, którą teraz lecimy, musielibyśmy aż do [illegible] przełazić przez różne płoty... Po prostu granica za granicą... Egipt, Arabia, Hindustan i tak dalej, i wszędzie tam przygrzmociliby nam cło, a więc sami widzicie, że nie będziemy mogli lecieć dalej tym kursem.

— To nic, Tomku — powiadam. — Możemy przecież po prostu przelecieć nad tymi ich wszystkimi zakichanymi granicami i co nam wtedy zrobią?

Spojrzał na mnie ze smutkiem i rzekł bardzo poważnie:

— Hucku Finnie, czy sądzisz, że to byłoby uczciwe?

Nienawidzę tego rodzaju gadek. Nie odezwałem się więc ani słowem, a on ciągnął swoje:

— Cóż, ale tę drugą drogę też mamy zamkniętą. Gdybyśmy zawrócili, jest jeszcze urząd celny w Nowym Jorku i to wcale nie gorszy niż tamte inne razem wzięte. A biorąc pod uwagę ładunek, który wieziemy...

— To co?

— Hm, przecież nikt nie potrafi wyhodować saharyjskiego piasku w środku Ameryki, to chyba jasne. A skoro go tam nie ma, to przywalą cło z jakie sto czterdzieści tysięcy procent, bo przecież wieziesz piach z kraju, gdzie jest go dużo.

— Tomaszu Sawyer, w tym nie ma ani krzty sensu.

— A kto mówi, że jest? To do mnie o to masz pretensje, Hucku Finnie? Poczekaj, aż najpierw powiem, że w czymś jest cała fura sensu, zanim oskarżysz mnie, że właśnie tak powiedziałem.

— W porządku. Wiedz, że bardzo nad tym boleję i przepraszam. Mów dalej.

A Jim zapytał:

— Paniczu Tomku, a czy oni łajują to cło na wszystko, czego

TELEWIZJA

18—24 WRZEŚNIA

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 „Opowieści z naszej polanki" pr. dla młodzieży
16.50 Okienko Pankracego
17.15 Teleexpress
17.30 Za kierownicą
17.50 Polska w świecie
18.30 „Plener" film dok.
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Trio" film fab. prod. pol.
21.00 Zawsze po 21.
21.40 Studio sport
22.40 DT — komentarze

PIĄTEK II

17.25 Program dnia
17.30 Dookoła świata — Tanzania
18.00 Kronika krakowska
18.30 Galerie świata „National Gallery w Londynie" (1)
19.00 „102"
19.30 Przygoda, wycieczka i coś więcej — reportaż
20.00 XXX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień '87
21.00 Mityczny świat prof. Krawczuka
21.30 Panorama dnia
21.45 „Matnia" film fab. prod. ang.
23.35 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Donia — ciasto z bananem" (dla dzieci) film prod. radz.
10.30 Dziennik
10.40 **Stare, nowe, najnowsze**
11.40 Wojskowy pr. publ.
12.10 Bariery
12.40 Dla honorowych krwiodawców
13.10 Reportaż z przeszłości
13.35 Dürrenmatt „Wizyta starszej pani"
15.05 25-lecie „Niebiesko-czarnych"
15.45 „Neapolitańska sztuka XVII wieku" film dok.
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio sport
18.20 Program publicystyczny
18.50 Dobranoc
19.00 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik
20.00 „Gwiazda Północy" film fab. prod. fran.
22.00 Czas
22.30 Siedem dni na świecie
22.40 Studio sport
23.20 Dziennik
23.30 „Bullit" film fab. prod. USA

SOBOTA II

15.00 Magazyn sportowy „As"
15.45 Atlas nadziei
16.00 Skierniewice na antenie
16.30 Spektrum
17.00 Legendy filmu: Jane Fonda
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wielka gra
19.30 Skierniewice na antenie
20.00 Andrzej Markowski (1924—1986) muzyk niezapomniany
21.00 Skierniewice na antenie
21.30 Panorama dnia
22.00 „Dalekie pawilony" (3) film prod. ang.
22.50 Mój jazz
23.40 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.15 Blok programów rolniczych
9.00 Teleranek i film „Sylas" (3) serial prod. RFN
10.30 Dziennik
10.35 „Serce smoka" (4) film dok. ang.-kanad.
11.30 Siedem anten
12.10 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Transmisja z centralnych uroczystości dożynkowych w Wąbrzeźnie
15.30 Teatr dla dzieci „Dookoła stołu"
15.50 „W rytmie disco" (8) film prod. braz.
17.15 Teleexpress
17.30 Boginie tańca — program rozrywkowy
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Żony Hollywoodu" (3) — film prod. USA
20.50 Pegaz
21.30 Loża — program kabaretowy
21.40 Sportowa niedziela
22.15 Klub międzynarodowy
22.45 Dziennik

NIEDZIELA II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 „Żony Hollywoodu" film prod. USA (dla niesłyszących)
11.25 Wojskowy pr. dok.
11.55 Powitanie
12.00 Tajemnice Starego Gdańska
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 Targi sztuki ludowej
13.10 „O Dorocie, która tańczyła na linie" — film prod. fr. (3)
14.00 Fantazja na smyczki
14.45 Wideoteka
15.30 KINO-OKO
16.25 Publicystyka kulturalna
17.25 „Borneo" — film dok. prod. RFN
18.10 Przeboje B. Kaczyńskiego
19.00 Goście D. Passenta
19.30 Górnicza muzyka w Bochni — reportaż
20.00 Studio sport
21.00 „W cieniu historii" — „Misja agenta in-3"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Mazarin" (6) — film prod. fr.
22.45 XXX Międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej Warszawska Jesień
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Ojczyzna — Polszczyzna

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Zwierzyniec i film z serii „Zwierzaki, zwierzaki"
17.15 Teleexpress
17.30 „Tajemnice Morza Czerwonego" (3)
18.20 Magazyn PCK
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Teatr: W. Biliński — „Sylwia"
21.15 Okrągły stół — publicystyka ekonomiczna
21.45 Studio sport
22.15 Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej
22.40 DT — komentarze

PONIEDZIAŁEK II

17.30 „102"
18.00 Kronika krakowska
18.30 Teleturniej
19.00 Program dla rodziców
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 Osądźmy sami
21.00 Powtórka z historii — Prezydent Ignacy Mościcki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Goya" (3) — film prod. hiszp.

WTOREK I

8.10 Program dla szkół
9.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Pod wiatr" (12) — film prod. austral.
11.00 Domator
11.15 „Z rodziną dookoła świata" (2) — film dok.
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Krąg — magazyn harcerzy
16.50 „Wyprawy prof. Ciekawskiego"
17.15 Teleexpress
17.40 Gazeta rolnicza
18.05 Jeremi Przybora: „Nieszczęśliwi muszą się lepiej odżywiać"
18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc
19.00 Szansa — reportaż
19.30 Dziennik
20.00 „Pod wiatr" (12) — film prod. austral.
20.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.05 Studio sport
21.35 „Ptakiem się stać" — film dok.
22.00 „Ociosywanie mgły"
22.10 Telewizyjny informator wydawniczy
22.30 Losowanie Krajowej Loterii Pieniężnej
22.40 DT — komentarze

WTOREK II

17.25 Program dnia
17.30 „102"
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Bitwa pod Hastings" — film prod. fr.
19.30 Życie muzyczne
20.00 XII festiwal „Muzyka w starym Krakowie"
20.50 Polska — Tajlandia
21.10 Polak na wakacjach — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pokój" (3) — film prod. radz.
23.05 XXX Międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej Warszawska Jesień
23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Nieproszony gość" — film fab. prod. pol.
13.30 TTR
15.40 NURT
16.10 Program dnia
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Tik-tak
17.00 Studio sport
ok. 17.45 (w przerwie) Teleexpress
18.50 Dobranoc
19.00 Gra o milion
19.30 Dziennik
20.00 „Nieproszony gość" — film prod. pol.
21.00 Studio sport
21.30 „40-lecie ZAKR-u"
22.05 „Wyszliśmy z morza" — pr. publ.
22.40 DT — komentarze

ŚRODA II

17.25 Program dnia
17.30 „102"
18.00 Kronika krakowska
18.30 Meksyk — pr. dok.
19.00 Ekran szczerości
19.30 Ucieczka — reportaż
20.00 Studio sport
21.00 Strażnicy echa
21.30 Panorama dnia
21.45 Teatr: „Iwana księżniczka Burgunda"
23.35 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Zasłoń jej twarz" (2) — film prod. ang.
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Sejmowe spotkania (1)
17.55 Telespotkania
18.20 Sonda
18.50 Dobranoc
19.00 Sejmowe spotkania (2)
19.30 Dziennik
20.00 „Zasłoń jej twarz" (2) — film prod. ang.
20.50 Teraz — tygodnik gospodarczy
21.20 Studio sport
22.40 DT — komentarze

CZWARTEK II

17.25 Program dnia
17.30 „102"
18.00 Kronika krakowska
18.30 Program rozrywkowy
19.00 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.00 Puls — pr. medyczny
20.00 Ciężarowcy
20.25 „Świat cyrku '87" (2)
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Ruggiero Leoncavallo: „Pajace"
23.10 Studio festiwalowe

KRZYŻÓWKA NR 38

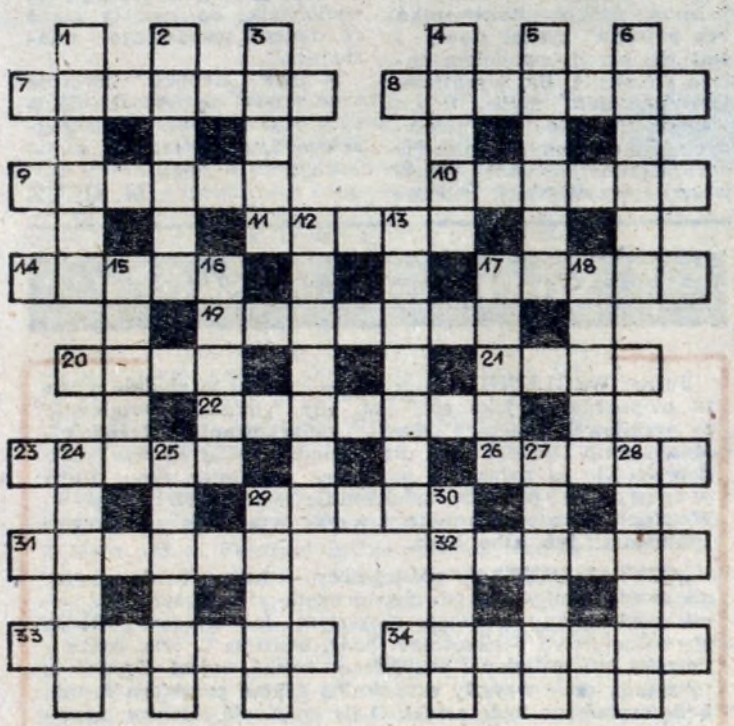

POZIOMO: 7. grał na weselu „Pana Tadeusza", 8. rozterka, trudna sprawa, 9. był prezydentem Warszawy i organizatorem „Czarnej procesji" w 1789 r., 10. tor gwiazdy, 11. gaz szlachetny do napełniania żarówek, 14. cyrkowy skok, 17. bez niej nie ma kopii, 19. słodka wódka, 20. powietrze w opłucnej, 21. pisarz amerykański — autor „Drogi do wolności", 22. część górnej Doliny Miętusiej w Tatrach Zachodnich, 23. gniew, wściekłość, 26. znana włoska aktorka, 29. na nim podniesione żagle, 31. na krwawiącą ranę, 32. wciąż modna tkanina, 33. gruźlica zwierząt, 34. drapieżna ryba.

PIONOWO: 1. portugalska wyspa na Atlantyku, 2. ważny w rozróżnianiu języków, mowy, 3. bywa przy ujściu rzeki, 4. podziemny tunel wodny łączący groty, 5. kraina w Jugosławii, 6. zakład przerobu drewna, 12. w niej „Panorama Racławicka", 13. śpiewem chciał uwolnić swą żonę z Hadesu, 15. prowadzi czołówkę, 16. dopływ Wagu, 17. jeden z pieca, 18. przyrząd elektroniki kwantowej używany m. in. w medycynie, radiolokacji, telekomunikacji, 24. ma licznik i mianownik, 25. gatunek antylopy, 27. port nad Loarą, 28. żałobny utwór lit., 29. turnia w Tatrach Wysokich blisko Morskiego Oka, 30. autor „Królewicza i żebraka"

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36

POZIOMO: 7. koszmar, 8. tapicer, 9. ferryt, 10. toster, 11. Egady, 14. Ostia, 17. Solec, 19. zarobek, 20. drut, 21. Łyna, 22. egoista, 23. Ganek, 26. Drops, 29. Ważyk, 31. spoiwo, 32. Usedom, 33. okostna, 34. kociuba.

PIONOWO: 1. kodeks, 2. szorki, 3. Dante, 4. Fasty, 5. fiasko, 6. Wesele, 12. Gorgona, 13. Debussy, 15. tyran, 16. Aztek, 17. skład, 18. lenno, 24. aspekt, 25. elipsa, 27. Riepin, 28. plomba, 29. wojna, 30. kupon.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 36 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Wiesława Zamińska** 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3, **Maria Baran** 33-272 Demblin, w. Wola Duchacka, woj. Tarnów, **Maria Szadzińska** 31-521 Kraków, ul. Grochowska 26/21.

UWAGA. Nagrody wyślemy począ.

PROPONUJEMY

KINA

SWIATOWID godz. 16.00 „Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy" prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Critters" prod. USA, od 12 lat, godz. 19.45 „Świadek mimo woli" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 18 do 20 bm. godz. 15.00 „Superpotwór" prod. japońskiej, b/o, godz. 17.00 i 19.15 „Zagadka nieśmiertelności" prod. angielskiej, od 18 lat, od 21 do 22 bm. godz. 15.00 „Mój przyjaciel Iwan Łapszyn" prod. bułgarskiej od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Zagadka nieśmiertelności" prod. angielskiej, od 18 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.00 „Odnaleziony skarb" prod. węgierskiej, b/o, godz. 17.00 i 19.30 „Miłość, szmaragd i krokodyl" prod USA, od 15 lat.

SWIT duża i mała sala nieczynne.

SFINKS Studyjne od 18 do 20 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Podróż do Indii" prod. angielskiej, od 12 lat, 20 bm. godz. 11.00 i 12.00 poranki dla dzieci, 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Sprawa się rypła" prod. polskiej, od 15 lat, 22 bm. godz. 16.00 i 20.15 „Sprawa się rypła", godz. 18.00 „DKF KROPKA" „Legenda Jamesa Deana", 23 bm. godz 16.00, 18.00 i 20.00 „Sprawa się rypła", 24 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

19 i 20 bm. godz. 18.00 „Popas króla jegomości", 21 bm. teatr nieczynny, 22 i 23 bm. godz. 18.00 „Rewizor", 24 i 25 bm. godz. 18.00 „Popas króla jegomości".

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

● **GALERIA „CENTRUM"** zaprasza do końca września na wystawę malarstwa Marii Wąsowskiej i zachodnioniemieckiego plakatu teatralnego 1977—1987.

● **BAJKA TEATRALNA** dla dzieci: „Historia stworzona na stacji zmyślonej" — 20 września, niedziela, godz. 15.

● **KONCERT ZESPOŁÓW** „Vera Cruz" z RFN oraz „Vincent" — 20 września, niedziela, godz. 18.

POGŁOSY

KORESPONDENCJA WŁASNA Z WARSZAWY

„PERFECT DAY"

Ten koncert mógł się wydarzyć dzięki Wam — tak zwrócił się do publiczności ZBYSZEK HOŁDYS. — *Chcemy każdego roku, zawsze 12 września, organizować podobną imprezę. Aż do momentu, kiedy ten dzień ogłoszony zostanie ustawowo wolnym od pracy.* „Perfect Day" 12 września 1987 roku na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie był wielkim koncertem, wielkiego zespołu, na wielkim stadionie.

GRALI ZNÓW DLA NICH

Bez reklamy nie ma famy. Jednak fama poszła w Polskę, wystarczyło pójść rano w sobotę na krakowski dworzec. Marzena z Januszem zdecydowali się na ten wyjazd z dnia na dzień. Oboje studiują, nie było więc kłopotów z wolnym czasem. Janusz — ma w klapie swojej skórzanej, czarnej kurtki znaczek „Perfectu". — *To pozostałość z koncertu w Gdańsku, na którym byłem chyba cztery lata temu. To było niewiele później jak usłyszałem „Autobiografię". Teraz płyta z tym hitem jest już dokładnie zjeżdżona. Zobaczyć ten numer jeszcze raz, tak na żywo. Chyba go zagrają?.*

Z ekspresu „Krakus" na dworcu Centralnym wysiada kilkanaście osób, które przyjechały do stolicy z myślą o „Perfect Day". Jest trochę czasu, grupkami rozchodzą się w kierunku Domów Towarowych „Centrum". Kolorowo ubrani, Andrzej z Michałem taszczą ogromny transparent, podobno byli z nim także na kwietniowym koncercie Hołdysa i spółki. W pobliżu hotelu „Forum" grupka małolatów śpiewa „...chcemy być sobą...". Sądząc po wieku, utwory „Perfectu" znają tylko z płyt i kaset.

Wokół stadionu X-lecia jeszcze niewiele osób, co kilkanaście metrów ruchome samochodowe kasy, rozpoczyna pracę ściągnięta na tę imprezę mała gastronomia. Za kilka godzin będzie z pewnością więcej amatorów na kiełbaski i paluszki. Obok wyznawcy Hari Krishny nie zrażają się niczym kontynuują swój wschodni show. Zainteresowani otrzymują adres gminy.

Ponownie spotykamy Marzenę i Janusza, zdecydowali się kupić wejściówki na płytę boiska, zawsze można tam swobodniej się poczuć, chociaż nie zaliczają się do wymalowanych, jaskrawo ubranych nastolatków stojących zwykle w pierwszym szeregu przed sceną. Obok wejścia na murawę stadionu rozmawia dwóch fanów z olbrzymim napisem „Perfect" na jeansowych kurtkach. — *Ta ich muzyka to taka cegła waląca w twoją łepetynę. Dzisiaj od rana chodzi już za mną „Ewka".* Drugi dodaje — *...przez trzy godziny zdążą zagrać wszystko. Tyle ludu to tutaj dawno nie było.*

„JESZCZE NIE UMARŁEM"

1 kwietnia tego roku w gdańskiej hali „Olivii" odbył się sensacyjny koncert Zbyszka Hołdysa i jego kolegów. Do ostatniej chwili podejrzewano ich o primaaprilisowy dowcip, ale nieprawdopodobne stało się realnym. Perfect po blisko czteroletnim milczeniu postanowił powiedzieć **„Jeszcze nie umarłem"**. Taki zresztą tytuł nosi jedna z ich nowych piosenek. Plon gdańskiego koncertu usłyszymy niebawem na trzypłytowym albumie, firmowanym przez „Pronit". To był naprawdę wielki come back. Cofnijmy się jednak w czasie o dziesięć lat.

Latem 1978 roku w restauracji „Kamieniołomy" w Hotelu Europejskim grywał zespół o nazwie „Perfect — Super Show and Disco Band". Byli na tyle bezczelni, że zjawili się w „Pagarcie" z propozycją wysłania ich do USA. Nikt nie miał dla nich czasu. Próbowali wepchnąć swoje kawałki do radia, nagrywali płyte z Krzysztofem Krawczykiem. Prawie prywatnymi kanałami udało im się dotrzeć do Chicago.

Czy wiecie, że zespół tworzyli wtedy, oprócz Hołdysa, **Zawadzki, Morawski** (po powrocie do kraju dołączył do Porter Bandu) i **Basia Trzetrzelewska**. Tak to ta sama, która wielką karierę zrobiła w zespole **Matt Bianco**. Ostatni jej solowy numer grasuje obecnie w radiowej „Trójce". Po powrocie do kraju Hołdys i Zawadzki spotkali Sygitowicza i Szkudelskiego, kolesiów pana Zbyszka jeszcze z zespołu **„Dzikie Dziecko"**. Namówili do współpracy, śpiewającego jakieś smętne walce, **Markowskiego**. W sylwestra 1980 roku Hołdys powiedział: — **Za rok będziemy numer jeden!** Plan został wykonany, byłby może nawet przekroczony, ale 13 grudnia 1981 roku życie zamarło na kilka miesięcy. Po krótkiej przerwie wystartowali w nowym składzie. Zawadzkiego i Sygitowicza zastąpili **Nowicki** i **Urny**. Rok później byli u szczytu sławy. Kraj obiegła wiadomość — to już koniec.

TWÓRCZY FERMENT

Gigantyczny, bezprecedensowy — tych słów używano najczęściej przed warszawskim koncertem. Dla fanów dobrej muzyki była to właściwie pierwsza okazja zobaczenia na żywo rockowej kapeli na stadionie. Kiedyś w Krakowie na obiekcie GTS „Wisła" gościliśmy „Boney M". — To nie ta jednak muzyka, to nie ten rozmach. Wszystkich ciekawskich, którzy już wcześniej dostali się na koronę martwego dotychczas warszawskiego kolosa zaskoczyła przede wszystkim wielkość zaprojektowanej przez Zbyszka Hołdysa sceny. Na potrzeby koncertu wykorzystano wszystkie znajdujące się w Polsce najlepsze zestawy aparatury dające w efekcie blisko 50 tysięcy watów. Całość dopełniał okazały system świetlny liczący kilkaset najlepszych w kraju reflektorów (łącznie z lotniczymi szperaczami). Scenograficznymi wizjami i perfekcją obsługi ekipa „Perfect lights" nie przebiła z pewnością fachmanów z „Marillion", początek jednak został zrobiony.

Ciekawym pomysłem był też tzw. „wielki ferment twórczy", chociaż zamierzenia organizatorów były z pewnością okazalsze. Spora kolejka ustawiła się też po notarialnie potwierdzone karty wstępu na koncerty „Perfectu", planowane na rok 2000. O ile za kilka lat również nie zabraknie organizatorom pomysłów, frekwencja murowana.

150 MINUT RAZY 50 TYS. WAT

Trzy, dwa, jeden — start. Kilkaset reflektorów zaświeciło się jednocześnie. Na ogromną (porównywalną z koncertami Live Aid) scenę wkroczyła legendarna już piątka muzyków, tworzących jeden z najlepszych w historii polskiej muzyki rockowej zespół — **Perfect**. Tak jak przed laty Zbyszka Hołdysa, Grzegorza Markowskiego, Andrzeja Urnego, Piotra Szkudelskiego i Andrzeja Nowickiego przywitała burza oklasków. Tak było przez cały koncert, przez 150 minut. Ludzie bili brawo, wstawali, krzyczeli, zapalali zapałki i papierki, a oni grali, grali, grali. Były wszystkie największe przeboje — **„Autobiografia", „Nie płacz Ewka", „Nieme kino"**. Właściwie nie warto wymieniać. Jeżeli znacie ich trzy płyty długogrające, to powinna wystarczyć informacja — zagrali prawie wszystko. Do tego jeszcze siedem, osiem nowych piosenek. Czyżby materiał na nowy longplay?

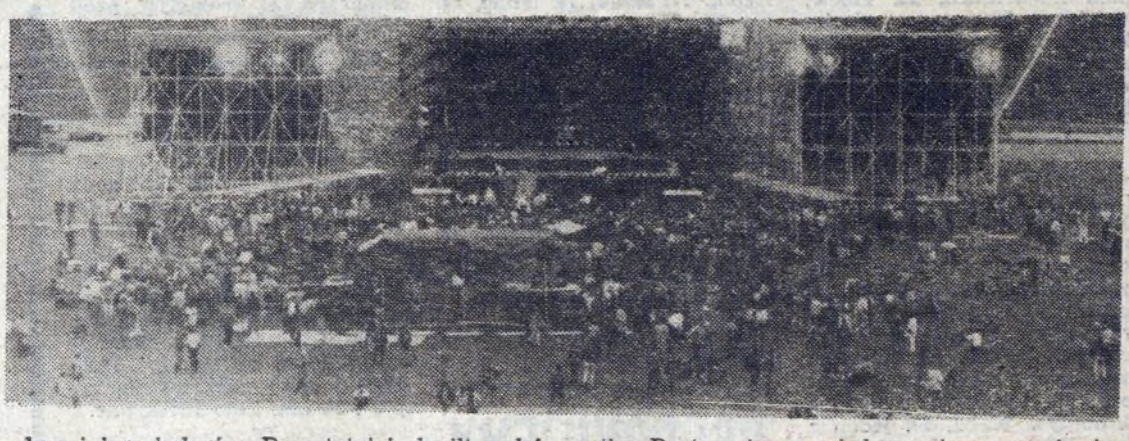

Wielkie rockowe spektakle mają swoją dramaturgię. Nie inaczej było podczas „Perfect Day". Były małe przestoje, wpadki akustyków, nie uniknione przecież przy tak wielkim przedsięwzięciu, były z drugiej strony chwile wspaniałe, elektryzujące trzydziestotysięczną widownię, zgromadzoną na trybunach stadionu. To był koncert, którego nie można porównywać z występami krajowych gwiazd rocka. Niepowtarzalne przedsięwzięcie wyobrażalne tylko dla tych, którzy widzieli koncerty wielkich zespołów zagranicznych, choćby Iron Maiden, Marillion czy Ultravox.

Zanim rozpoczął się koncert Perfectu, na scenie przed stadionem fani mogli słuchać innych, zaprzyjaźnionych z gwiazdą wieczoru kapel. Wystąpili m. in. Fotoness, Ziemek Kosmowski i Wańka Wstańka. Wszyscy czekali jednak na godzinę 19. A kiedy już wybiła, rozświetliło się kilkaset reflektorów. Tak, oni jeszcze nie umarli.

Tekst i fot.
MAREK DĘBICKI JACEK KRĄG

„Legendą Jamesa Deana"

„KROPKA" ROZPOCZYNA...

W pięknych odnowionych pomieszczeniach Ośrodka Kultury Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina i sali Kina **Sfinks** — rozpoczyna 20. sezon filmowy DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KROPKA". Prezes **Ryszard Iwaszko** wespół z Radą Programową zapowiadają wiele dobrych spotkań klubowych.

Ciekawe cykle minionego sezonu, interesujące „seanse krótkiego metrażu" (za popularyzację dokumentu Komitet Organizacyjny Krakowskich Festiwali Filmów Krótkometrażowych nagrodził DKF „Kropka" specjalnym wyróżnieniem) oraz twórcy, goszczący w „Kropce" spowodowali, że wzrosły wymagania i oczekiwania widzów. Recital **Krystyny Jandy** w „Białej bluzce" wg opowiadania Agnieszki Osieckiej był wydarzeniem artystycznym ubiegłego sezonu. Krystyna Janda przyjechała na specjalne zaproszenie Kombinatu, w przyszłości tych gwiazd będzie więcej, „Aktorskie recitale" bowiem to już stały punkt programu.

Mimo kryzysu repertuarowego to, co zapowiada i zaproponuje DKF „Kropka" w tym jubileuszowym sezonie, przyciągnie wielu kinomanów. W starannie przygotowanych cyklach miesięcznych, uwzględniających wszelkie ważne, intrygujące, kontrowersyjne wydarzenia światowej i polskiej kinematografii, zobaczymy prawie wszystkie filmowe hity z ostatnich lat dwudziestu. Te retrospektywne przeglądy na razie ukryte są za tematem wiodącym „TA NASZA MŁODOŚĆ". To hasło dla całego sezonu filmowego 1987/88, będące cytatem tytułu filmu **Andrzeja Warchała**.

Pierwszym przeglądem, na który DKF zaprasza 22—29 bm. jest **„LEGENDA JAMESA DEANA"**. Ten młody aktor po jednym filmie **„Buntowniku bez powodu"** zyskał sławę i stał się przedstawicielem całego pokolenia. Był wyrazicielem pragnień, myśli, dążeń wszystkich młodych gniewnych, zbuntowanych przeciw normom amerykańskiej, powojennej rzeczywistości. Poprzez swoją osobowość i grę aktorską potrafił przekazać istotę konfliktu pokoleń. Zginął przeszło 30 lat temu w wypadku samochodowym. Zagrał główne role tylko w trzech filmach. Pierwszym był film wg powieści Johna Steinbecka w reżyserii Elii Kazana **„Na wschód od Edenu"**, później **„Buntownik bez powodu"** w reżyserii Nicholasa Raya, oparty na dokumentalnej książce Roberta Lindnera, a ostatnim słynny **„Olbrzym"** w reż. Georga Stevensa. Partnerami J. Deana są **Elizabeth Taylor i Rock Hudson**. Filmy — pierwszy i ostatni — weszły na ekrany już po śmierci Deana. Te niezwykłe okoliczności ugruntowały mit Jamesa Deana i trwają po dzień dzisiejszy.

Uczestnicy przeglądu zobaczą także spektakl teatralny **„Wracaj natychmiast Jimmy Dean"**. Polska prapremiera sztuki odbywała się 4 lipca br. w Teatrze Kameralnym. Dzięki ogromnej życzliwości Dyrekcji Teatru Starego DKF „Kropka" może zaprosić widzów na ten spektakl. Autorem sztuki jest **Ed Graczyk**, amerykański dramaturg i reżyser, a w Krakowie wyreżyserował ją również Amerykanin **Philip Boehm**. Treścią spektaklu jest legenda Jamesa Deana, która w 20 lat po śmierci aktora zwołuje jego wielbicielki na swoisty zjazd do małego teksaskiego miasteczka.

A DKF „Kropka" zwołuje kinomanów do Ośrodka Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2, gdzie można kupić karnety.

M. CZYŻ

MÓWIMY PO POLSKU

Jutro „WZGLĘDNIE" pojutrze — wyrazu **względnie** użyto tu niepoprawnie jako spójnika, gdy tymczasem **względnie** to przysłówek znaczący **„dość", „umiarkowanie", „łagodnie"**. Mówimy np. Obszedł się z nią **względnie**, Miał się **względnie** dobrze. Nie są natomiast poprawne wyrażenia typu: Jutro w z g l ę d n i e pojutrze, zatelefonuję w z g l ę d n i e napiszę. W takich wyrażeniach należy wyraz **względnie** zastępować spójnikami: **lub, albo, bądź.**

„CZYTAŁ BĘDĘ" do późnej nocy — mamy tu do czynienia ze zdaniem, w którym niepoprawnie został użyty czasownik niedokonany w czasie przyszłym Jak wiadomo składa się on ze słowa posiłkowego: **będę, będziesz** ... oraz bezokolicznika lub imiesłowu przyszłego: **czytać, czytał**. Zgodnie z tą zasadą czas przyszły czasownika **czytać** przybiera formę: **będę czytać** lub **będę czytał**. O ile kolejność członów pierwszej formy jest dowolna — możemy powiedzieć albo: **BĘDĘ CZYTAĆ**, albo: **CZYTAĆ BĘDĘ**, o, tyle przy użyciu form imiesłowowych słowo posiłkowe bezwzględnie musi poprzedzać imiesłów. Mówimy więc: **BĘDĘ CZYTAŁ** do późnej nocy, a nie: c z y t a ł b ę d ę do późnej nocy.

MACIEJ MALINOWSKI

PUCHAR ZBoWiD-u DLA HUTNIKA

Pożyteczny sprawdzian

Przez 3 dni w hali Hutnika rozgrywany był tradycyjny turniej w piłce ręcznej mężczyzn o PUCHAR ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZBoWiD w Hucie im. Lenina. Startowało 6 zespołów: 3 drugoligowcy — **Gwardia Opole, Zagłębie Lubin i AZS Warszawa, 2 drugoligowcy — Grunwald Ruda Śląska** i gospodarze **krakowski Hutnik** oraz **Dynamo Berlin,** które przysłało jednak do Krakowa drużynę młodzieżową. Zwycięstwo i puchar przypadł w udziale **Hutnikowi, który wygrał** cztery spośród 5 spotkań.

Mimo iż poziom turnieju ocenić należy jako średni, mecze były emocjonujące, zacięte, wyrównane i przysporzyły (szkoda że nielicznej widowni) sporo emocji. **Widać było,** iż drużyny nie zmarnowały czasu podczas letnich przygotowań do zbliżającego się sezonu. Podopieczni **Bogusławy Fulary i Stanisława Rysia,** po przegraniu w pierwszym meczu **z Gwardią Opole,** w którym pokazali słabszą formę, w każdym następnym spotkaniu spisywali się lepiej, prezentując momentami dobrą piłkę ręczną. Szczególnie mogły imponować w wykonaniu hutników szybkie kontrataki po stracie piłki przez rywali. Gorzej jest z rozgrywaniem ataku pozycyjnego, dokładną grą w obronie, choć kilka kombinacji mogło się już podobać. Zmartwieniem trenerów jest natomiast to, iż nie ma zawodnika, który by skutecznie rzucił z drugiej linii. Powoli „rozkręca się" **Marek Śmolarek,** w pierwszej kolejności predestynowany do tej roli (196 cm wzrostu, „ogień" w ręce). Czasami rzucają także zaskakująco z II linii **Krzysztof Walka i Ryszard Obrusik,** ale to wszystko za mało, by przy skomasowanej obronie rywala znaleźć drogę do bramki i... zwycięstw w ligowych meczach.

W Hutniku zadebiutował 24-letni były zawodnik **AZS-u Warszawa Robert Łukasiewicz,** którego trenerzy ustawiają w roli rozgrywającego. Debiut wypadł chyba poprawnie, Łukasiewicz ma dobry przegląd sytuacji na boisku, jest niezły technicznie, potrafi zaskakująco rzucić z II linii (zdobył b. ważną bramkę w meczu **z Zagłębiem Lubin).** Potrzebne jest jednak jeszcze większe zgranie z nowymi kolegami. Cieszy dobra forma strzelecka **Roberta Skalskiego,** który po dyskwalifikacji wrócił na parkiet, solidnie przepracował okres przygotowawczy i staje się z wolna najlepszym egzekutorem w drużynie. W turnieju ZBoWiD-u zdobył 29 bramek i został królem strzelców.

Dobrą formę zaprezentował bramkarz **Marek Ciałowicz** (słabszą Jacek Kośmider), który został uznany w swojej drużynie za najlepszego zawodnika.

Oto wyniki turnieju o puchar ZBoWiD-u: Hutnik — **Gwardia O.** 17—18 (5—10), **Hutnik** — Grunwald 28—27 (15—14), **Hutnik** — Zagłębie 23—21 (12—12), **Hutnik** — AZS Warszawa 23—13 (12—7), **Hutnik** — Dynamo 27—18 (10—12), **AZS** — Zagłębie 23—16, **Grunwald** — Dynamo 19—18, **AZS** — Dynamo 16—9, **Zagłębie** — Gwardia 21—18, **Grunwald** — AZS 18—16, **Dynamo** — **Gwardia** 24—24, **Gwardia** — Grunwald 20—19, **Zagłębie** — Dynamo 23—19, **Grunwald** — Zagłębie 25—19, **Gwardia** — AZS 21—15.

Ostateczna kolejność: **1. Hutnik 8 p., 2. Gwardia Opole 7 p., 3. Grunwald R. Śląska 6 p., AZS Warszawa 4 p., 5. Zagłębie Lubin 4 p. 6. Dynamo Berlin 1 p.**

W całym turnieju bramki dla Hutnika zdobyli: **R. Skalski 29, J. Ćwik 20, M. Smolarek 17, K. Walka 14, R. Łukasiewicz 12, R. Obrusik 9, Z. Tomaszewski 6, A. Pater 6, K. Mroczkowski i D. Trybe** (zawodnik Anilany próbowany był w Hutniku) **po 2.**

W Elblągu o krok od zwycięstwa

OLIMPIA ELBLĄG — HUTNIK KRAKÓW 1—1 (0—0)

Bramkę dla Hutnika zdobył **w 72 minucie Adam Halbina,** wyrównał w 77 minucie — **Szeląg.**

Sędziował G. Rek z Gdańska. Widzów ok. 1000.

Żółta kartka — **K. Kasztelan.**

Hutnik: **Kwiatkowski 6 — Wesołowski 6, Kot 5, Śmiałek 3, Walankiewicz 5 — Bolek 5 — Tyrka 3, Gierek 5, Góra 5, Halbina 4, Kasztelan 3.**

Trzeci remis z czterech meczów rozgrywanych dotychczas na boiskach przeciwników przywieźli **piłkarze Hutnika. W ubiegłą** sobotę zremisowali oni w **Elblągu z Olimpią 1—1. Niektórzy** przyjęli ten wynik z zadowoleniem. Nie tak dawno przecież, w czerwcu tego roku, hutnicy doznali bowiem w Elblągu druzgocącej porażki **6—3** i to w momencie, kiedy walczyli jeszcze usilnie o zakwalifikowanie się do barażów dających im nadzieję na awans do I ligi.

Jak było teraz w Elblągu? Mówi trener **Lesław CMIKIEWICZ:**

— Był to mecz stojący na bardzo miernym poziomie. Obydwa zespoły pokazały żenujące widowisko. Szczególnie o pierwszej połowie chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Mecz toczył się przeważnie na środku boiska, żadna z drużyn nie potrafiła rozegrać szybkiej, udanej akcji. Sporadyczne wysiłki przedostania się na pole karne rywala kończyły się na pewnie interweniujących liniach obronnych. Zagraliśmy wzmocnioną obroną i linią środkową, gdyż nie mogliśmy ryzykować „wymiany ciosów", od czego padliśmy niespełna trzy miesiące temu na tym stadionie. Wprawdzie wygraliśmy tę „walkę o środek pola", ale nie potrafiliśmy stworzyć sobie sytuacji do strzelenia gola z bardzo prozaicznego powodu: otóż nie mamy napastników. Wszyscy: Bolek, Góra, Gierek, Tyrka, Halbina czy Kasztelan to zawodnicy potrafiący grać jedynie wtedy, gdy mają sporo wolnego wokół siebie miejsca, gdy mogą się rozpędzić. Dlatego każdą akcję musimy przygotować w środku pola. Potrafi to czynić Gierek, ale w Elblągu był niemiłosiernie faulowany, na co przymykał oko słabo prowadzący mecz p. Rek z Gdańska. Na szczęście Jackowi udało się raz przechytrzyć rywali. W 72 minucie meczu idealnie długą piłką „uruchomił" Halbinę będącego bez opieki (bo goście wykonywali rzut wolny i poszli do przodu większą liczbą zawodników), który wykorzystując swą szybkość i zachowując zimną krew zdobył dla nas prowadzenie. Wyrównanie dla gospodarzy padło w szczęśliwych dla nich okolicznościach. Po jednym z ataków Szeląg strzelił w gąszcz zawodników, piłka odbiła się rykoszetem od Walankiewicza i wpadła do siatki. Dosłownie w ostatniej minucie straciliby śmy jeszcze drugiego gola! pan Rek (moim zdaniem arbiter z tego miasta nie powinien sędziować spotkania w niedalekim Elblągu) „puścił" 5-metrowego spalonego (!), ale na szczęście zdezorientowany tym faktem napastnik gospodarzy strzelił mało precyzyjnie i „Kwiatek" to wybronił. W taki oto sposób mógłby zostać ewidentnie wypaczony wynik meczu.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, iż mecz w Elblągu rozgrywany był podczas stale padającego deszczu, co nie pozostawało bez wpływu na poziom widowiska.

KLASYFIKACJA PUNKTOWA PO 6 KOLEJKACH:	
1. Wł. Kwiatkowski	36
2. J. Gierek	33
3. L. Walankiewicz	30
4. W. Góra	26
G. Wesołowski	26
6. A. Halbina	24
A. Kot	24
8. M. Śmiałek	21
9. K. Kasztelan	20
10. J. Kowalik	19
11. K. Gabrych	14
12. J. Tyrka	11
13. W. Majcher	3
14. K. Węgrzyn	2
15. R. Kasperczyk	0
K. Bukalski	0

STRZELCY GOLI:

Jacek Gierek — 2
Adam Halbina — 2
Jerzy Kowalik — 1
Waldemar Majcher — 1
Leszek Walankiewicz — 1

TABELA:

1. Stal M.	6	11	8— 3
2. Broń R.	6	10	8— 2
3. Górnik K.	6	9	9— 4
4. Igloopol D.	6	9	7— 2
5. Zagłębie S.	6	9	4— 1
6. Włókniarz P.	6	8	7— 5
7. **HUTNIK KR.**	6	6	7— 6
8. Resovia	6	5	5— 7
9. Błękitni K.	6	5	6— 9
10. Gwardia Sz.	6	4	5— 7
11. Motor L.	6	4	6— 9
12. Olimpia E.	6	4	3— 6
13. Wisła Kr.	6	3	4— 6
14. GKS Beł.	6	3	4— 7
15. Stal Rz.	6	3	6—10
16. Avia Ś.	6	3	2— 7

W KLASIE MW JUNIORÓW

Hutnik już liderem!

MKS KRAKUS — HUTNIK 0—1 (0—0)

Bramkę zdobył **Robert Latoń.**

Hutnik: **Borkowski — Dudzik, J. Bukalski, Fitał, Zając — Dzień (R. Latoń), Waligóra, Romuzga, Urbański, Koźmiński, K. Bukalski.**

KOLEJNE zwycięstwo w rozgrywkach klasy MW odnieśli juniorzy **Hutnika,** którzy wygrali z **MKS-em Krakus 1—0** i objęli prowadzenie w tabeli wskutek straty punktu przez dotychczasowego lidera **Cracovię** w meczu z **Dunajcem w Nowym Sączu.**

Hutnicy odnieśli zwycięstwo w najskromniejszych rozmiarach ale tym razem oprócz jedenastu piłkarzy Krakusa ich rywalem było... fatalne boisko (co na to władze Szkolnego Związku Sportowego!?).

(m)

TABELA:

1. **Hutnik Kr**	3	5	6—1
2. Cracovia	3	5	5—1
3. Wisła	2	3	8—2
4. Tarnovia	3	3	3—3
5. Dunajec N. S.	3	3	2—3
6. Igloopol D.	3	3	3—5
7. Sandecja N. S.	2	2	3—3
8. Garbarnia	2	2	3—4
Unia T.	3	2	3—4
10. Clepardia	3	2	2—3
11. Wisłoka D.	3	2	3—9
12. MKS. Krakus	2	0	0—3

Po Spucie—Sarnat...

GRĘBAŁOWIANKA — WISŁA II 0—4 (0—3)

Bramki dla Wisły zdobyli: **Markowski 2, Grotkowski i Krzywda po 1.**

Grębałowianka: **Mastalerz — Moskal, Dutkowski, T. Zięba, Ostrowski (T. Czajka) — Kuć (Kaczmarski), Sputo, Sarnat, P. Zięba — Dziurdzia (Bożek), Wydra.**

Losy meczu przesądzone zostały już w pierwszej połowie, a uczynił to właściwie jeden zawodnik — **Markowski,** notabene grający bardzo często w pierwszym zespole Wisły. Najpierw przeprowadził on rajd przez całe boisko zakończony golem, a później strzałem z 16 metrów zdobył dla swojej drużyny 2. bramkę. Grębałowianka wystąpiła w osłabionym składzie bez dobrze ostatnio spisujących się **Nędzy i Kopernego,** a za to zadebiutował w jej barwach... 45-letni **Ryszard Sarnat,** kolega **Janusza Sputy.** Teraz czekamy z niecierpliwością, kiedy w bramce drużyny z Grębałowa pojawi się trener **Henryk Stroniarz...**

CLEPARDIA KRAKÓW — HUTNIK II 2—0 (1—1)

Bramki dla Clepardii zdobyli: **Uniwersał i Setkowicz.**

Hutnik II: **Szempliński — Kula, Żuchowski, Gajewski, Nowak — Ceremuga, Sikora (Sasnal), A. Zięba, Gacek — Wortmann, Heliasz (K. Latoń).**

Pierwsza bramka dla gospodarzy padła po błędzie młodego bramkarza Hutnika, który nie zdążył do dośrodkowania. Później mecz był wyrównany, a kiedy w końcówce hutnicy postawili wszystko na jedną kartę, by wyrównać, gospodarze z kontry zdobyli drugą bramkę. Tym razem piłkarze rezerwy byli bardzo osłabieni, gdyż nie wystąpili: **Maciantowicz** (sprawy rodzinne), **Garcarz** (kontuzja). Trener **Audrzej Bielenda** nie mógł też skorzystać z zawodników pierwszego zespołu (rozgrywali w tym samym czasie mecz w Elblągu) i juniorów (grali w klasie MW) **(m)**

W KLASIE OKRĘGOWEJ

1. Gościbia S.	6	12	23— 3
2. Wawel Kr.	6	12	18— 1
3. Wisła II	6	9	12— 4
4. Świt K.	6	8	11— 6
5. Cracovia II	6	6	7— 7
6. Prokocim Kr.	6	6	10—12
7. **HUTNIK II**	6	5	5— 7
8. Kabel Kr.	6	5	8—12
9. **GRĘBAŁOWIANKA**	6	5	5— 9
10. Clepardia Kr.	6	4	4—10
11. Prądniczanka	6	3	9—14
12. Strażak R.	6	3	4—12
13. Gdovia	6	3	5—14
14. Tramwaj	6	3	7—17

XXXIV SPARTAKIADA KM HiL

Na DT nie ma silnych?

W UBIEGŁĄ środę (9 bm.) na stadionie Hutnika doszło do rywalizacji 14 zespołów w SZTAFECIE KOMBINOWANEJ. Zwyciężyła drużyna **DT** w składzie: **Mariusz Banachowski, Dorota Walczak, Kazimierz Romanek.** Drugie było ZG, a trzecie ZK. Dalsze miejsca zajęli: 4. HPR, 5. ZW, 6. P67, 7. OOC, 8. ZT, 9. ZH, 10. ZM.

Rozegrana została także inna konkurencja — PRZECIĄGANIE LINY. Zwyciężyła w nim ponownie **drużyna DT,** tym razem w składzie: **H. Kłos, E. Broda, K. Romanek, B. Czekaj, T. Sarkowicz, K. Regnowski, K. Kwatera, R. Kuciński, W. Jarecki, W. Zalot, J. Sikora, L. Jakubowski.**

Drugie miejsce zajęło **ZT,** a trzecie **ZG.** Czwarte było ZW, a miejsca od 5 do 9 przypadły: P67, ZH, OOC, ZM i HPR.

W poniedziałek **(21 bm.) o godz. 17** odbędą się spotkania **w piłce siatkowej** mężczyzn zespołów walczących w **II lidze,** a dzisiaj w DMR-ze odbywają się **finały piłki siatkowej kobiet. W meczu o 1 m.** spotkają się **DT i ZG,** a **o 3.** ZK — ZW. **(m)**

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
(II liga)

19.09. (sobota) godz. **16**
Hutnik — Resovia
(klasa okręgowa)
20.09. (niedziela) godz. **11**
Hutnik II — Grębałowianka
(klasa MW juniorów)
19.09. (sobota) godz. **11**
Hutnik — Sandecja N. Sącz

TRENUJ SIATKÓWKĘ

KS HUTNIK KRAKÓW ogłasza **nabór chłopców** urodzonych w roku 1975 i młodszych do **sekcji piłki siatkowej.** Zapisy — na treningach **w poniedziałki, wtorki i piątki w godz. 17—18.30** w XI Liceum Ogólnokształcącym, **os.** Teatralne 33.

BKS WANDA KRAKÓW ogłasza **nabór dziewcząt** urodzonych w latach 1975—76 oraz **chłopców** urodzonych w latach 1976—77 do **sekcji piłki siatkowej.**

Treningi **dziewcząt** odbywają się we **wtorki i czwartki** od **godz. 16,** a treningi **chłopców — w poniedziałki w godz. 16—18** w hali własnej

NOWY GABINET DENTYSTYCZNY

W PONIEDZIAŁEK, 14 bm., w KS Hutnik otwarto gabinet stomatologiczny, który będzie służył sportowcom, pracownikom klubu, Wydziału W-97 oraz Zakładu Remontowo-Usługowego. Lekarzem stomatologiem jest **Małgorzata Kaleta,** a gabinet czynny jest w poniedziałki i środy od godz. 13 do 19, a wtorki, czwartki i piątki od 7.30 do 13.

Galeria Czytelników

Iwona Ojczyk

uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 3

Nadesłała siostra MONIKA

ODPOWIEDZI:

1. Jan Kochanowski („Na zdrowie")
2. Maria Konopnicka (1842—1910) („Rota")
3. Juliusz Słowacki (1809—1849) („Testament mój")
4. Stanisław Jerzy Lec (1909—1966) („Traszki")
5. Henryk Sienkiewicz (1846—1916) („Ogniem i mieczem")

DEKALOG DOKTORA COOPERA

Twórca aerobiku dr Keneth Cooper, najpopularniejszy człowiek świata, ogłoszony w dorocznej ankiecie „Timesa" człowiekiem najbardziej zasłużonym w walce z chorobami serca i układu krążenia, wniósł ogromne zasługi w przedłużanie ludzkiego zdrowia i życia.

Dr Cooper jest dyrektorem najbardziej ekskluzywnego zdrowotnego instytutu na świecie — Centrum Aerobiku w Dallas, gdzie wypracowuje się ciągle nowe metody na przedłużenie ludzkiego życia od 12 do 25 nawet lat.

Swoją metodę oparł dr Cooper na szczegółowej analizie 305 tysięcy kartotek i 25-letnim doświadczeniu w leczeniu chorób serca i układu krążenia.

Na czym więc polega ta tajemnicza metoda przedłużająca ludzkie życie o dwadzieścia kilka lat? Spróbujmy określić ją przy pomocy 10 podstawowych zasad:

— ćwiczenia fizyczne przedłużają żywot człowieka — o 4 lata;
— rzucenie palenia — o 3 do 8 lat;
— umiarkowane picie alkoholu — o 2 lata;
— troska o wagę ciała i zapobieganie otyłości — od 2 do 8 lat;
— coroczne wizyty u lekarza — to kolejne 3 lata;
— kaloryczne pożywienie, wystrzeganie się tłuszczów, unikanie cukru i chleba, przygotowywanie posiłków na wolnym ogniu, tak aby nie traciły zbyt wielu witamin i składników mineralnych — to znowu 4 lata;
— Nieprzeciążanie organizmu nadmiernymi kaloriami. Swoje kilogramy należy zawsze przed jedzeniem pomnożyć razy 33 i porównać z ilością połykanych kalorii. Każda nadwyżka to otyłość, niedobór to nadmierne chudnięcie. Obie niebezpieczne. Utrzymanie się w normie gwarantuje kolejne 4 lata;
— regularna kontrola ciśnienia połączona z fizyczną aktywnością przysporzy kolejnych 4 lat;
— Unikanie „głodówek" przy traceniu nadwagi ciała — 6 lat;
— umiejętne ubieranie się, niedopuszczanie do nagłego oziębienia ciała — znowu 3 lata.

Ponadto dr Cooper ostrzega wszystkie panie przed małpim pędem do hal sportowych na zajęcia aerobiku bez wcześniejszego poddawania się gruntownym badaniom lekarskim.

WASZ DORADCA

Pani Matylda odpowiada

MAGDZIE O. Grono znajomych poszerzyło się obecnie o przyjaciół mojego męża (wyszłam niedawno za mąż). Zapraszają nas do siebie. Ja nie bardzo mam ochotę na organizowanie rewizyt...

Nie każda wizyta musi pociągać za sobą rewizytę i dalsze towarzyskie stosunki. Idziemy z wizytą, ale żeby nie było wątpliwości uprzedzamy: — Dziękuję, chętnie skorzystam, ale nie będę miał możliwości odwdzięczenia się. Zdarza się także, iż ludzie mogą bywać u siebie, odwiedzają się z racji swojego hobby (filatelistyka, brydż).

Czasami można też przyjąć zaproszenie na przyjęcie bez współmałżonka, jeśli udział w nim biorą np. koledzy z pracy, też „bez drugiej połowy". Impreza taka powinna mieć jednak raczej charakter jednorazowy.

Z kroniki milicyjnej

Andrzej R., zatrzymany na gorącym uczynku podczas włamania do parkujących w os. Jagiellońskim samochodów, miał przy sobie oprócz skradzionych z aut przedmiotów także cudze dokumenty. Funkcjonariuszy milicji szczególnie zainteresował paszport, który, jak się okazało, złodziejaszek otrzymał do sprzedania od swojego kolegi Wacława K. Podobno za taką książeczkę w granatowej oprawie otrzymać można od handlarzy w Rynku Głównym kilkaset dolarów.

Po nitce do kłębka, czyli od drobnego w sumie włamania, milicjanci dotarli do spracy poważnych samochodowych kradzieży. Wacław K. uprzednio już kilkakrotnie karany, niepracujący mieszkał sobie spokojnie bez zameldowania u swojej znajomej w os. II Pułku Lotniczego. Feralny paszport jak się okazało, pochodził z jednej z wielu kradzieży, jakich ten dwudziestoszścioletni młodzian dokonał na parkingu przy placu targowym w Bieńczycach. Podczas przeszukania mieszkania przyjaciółki znaleziono trochę pieniędzy oraz kalkulator, o którego kradzieży zawiadomiono już w DUSW wcześniej.

Obserwator

Kilka przesłuchań wystarczyło, aby Wacław K. opowiedział dokładnie o swojej złodziejskiej karierze. Metoda jego działania była bardzo prosta, stojąc obok parkingu przy placu targowym, obserwował zatrzymujące się tam samochody i korzystając z beztroski ich właścicieli nie zamykających drzwi, kradł rozmaite saszetki, torby, portfele czy podręczny bagaż. Robił to od czerwca, udawało mu się szczęśliwie wykorzystać pośpiech kierowców kupujących owoce czy papierosy w pobliskim kiosku.

Szczególnie dwa przypadki wyraźnie ukazują jego złodziejską bezczelność i, niestety, ludzką bezmyślność. Na początku lipca rano na parkingu zatrzymał się osobowy „mercedes". Wysiadł z niego właściciel pozostawiając wewnątrz trzyletnie dziecko. Dla Wacława K. nie była to znacząca przeszkoda, po prostu podszedł do auta i poprosił siedzącego na tylnym siedzeniu malucha, żeby podał mu leżącą tam saszetkę. Kiedy się oddalił, stwierdził, iż okradł kolegę, w czym utwierdziły go dane zawarte w skradzionych dokumentach. Trudno mówić żeby dręczyło go sumienie, jednak zdecydował się podrzucić całą, nie naruszoną saszetkę w sklepie w os. Stalowym.

Druga sprawa zdarzyła się miesiąc później. Na postoju przy placu zatrzymał się samochód, a wysiadający z niego mężczyzna nie zamykając drzwi stanął w kolejce po papierosy. Skrzętnie wykorzystał to nasz znajomy i skradł torbę doręczyciela wraz z przesyłkami i co ważniejsze z gotówką. Kiedy zobaczył, że jej zawartość to dokładnie ponad 521 tysięcy złotych, solidnie się zdenerwował, tak że wszystkie dokumenty szybko wyrzucił do Wisły, a całą kwotę zaczął — dla uspokojenia zszarpanych nerwów — skutecznie wydawać. Rozpoczęły się imprezy, alkohol lał się strumieniami, Wacław K. nie zapomniał też o swojej przyjaciółce, zaczęło się kupowanie atrakcyjnych, zagranicznych ciuchów. Po dwóch tygodniach przed samym aresztowaniem dysponował on jedynie 12 tysiącami złotych.

Obecnie obydwaj zamieszani w tę sprawę złodzieje oczekują na rozprawę w areszcie. (MARK)

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.
Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA", *Pieśń piąta*)

Humor

W czasie jubileuszowego przyjęcia w zakładzie pracy żona jednego z pracowników podchodzi do pewnego mężczyzny i mówi:

— Bardzo przepraszam, pan chyba jest naczelnym dyrektorem?

— Zgadza się, ale jak pani to odgadła?

— Bo mój mąż tak świetnie pana naśladuje, że wszyscy w domu pękamy ze śmiechu.

✱

— Napisałem wspaniały miłosny list. Niestety nie wiem, której kobiecie go wysłać...

KTO TO POWIEDZIAŁ? SKĄD TE CYTATY?

1.
Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz

2.
Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy,
Nie damy, by nas zniemczył wróg....
— Tak nam dopomóż Bóg!

3.
Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

4.
Ojcowie: „Termopile!"
Synowie: „Za ile?"

5.
Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia.

U LEKARZA

Dziewczyna 19-letnia przyszła do lekarza i skarży się:

— Wszystko co zrobię, po pięciu minutach już nie pamiętam.

— Wspaniale — zawołał lekarz.

— Proszę się rozebrać i położyć na leżance.

Handel — transakcja, dzięki której A kradnie B towary należące do C, podczas gdy w formie rekompensaty B kradnie z kieszeni D pieniądze należące do E.

U LEKARZA

— Pani mąż potrzebuje naprawdę spokoju — mówi lekarz. — Przepiszę więc tabletki uspokajające.

— Panie doktorze, a po ile ich i ile razy dziennie musi je mąż zażywać?

— Pani się myli. To są tabletki nie dla męża tylko dla pani...

✱

Nauczyciel do Krzysia w szkole:

— Dlaczego nie przygotowałeś się do lekcji?

— Bo według horoskopu na bieżący tydzień moje wysiłki mogą okazać się daremne.

✱

Miłość to złudzenie, że jedna kobieta różni się od drugiej.

Widziałem wczoraj pańskiego syna. Czy wyleczył się już z kleptomanii?

— Jest już znaczna poprawa. Obecnie przynosi do domu tylko te rzeczy, które nam się mogą przydać.

✱

Mężczyźni mają więcej z życia niż kobiety przede wszystkim dlatego, że żenią się później, a umierają wcześniej.

Reporter telewizyjny oczekując na spotkanie z dyrektorem zakładu słyszy rozmowę dwóch sekretarek.

— Ale ten nasz dyrektor elegancko się ubiera — mówi pierwsza.

— A jak szybko! — dodaje druga.

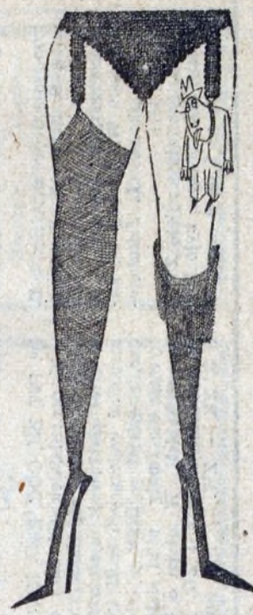

Otyli żyją krócej.
Ale jedzą dłużej...

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Henryka ROSIEK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji) Zespół: **Marek DĘBICKI, Janina DZIURO** (kierownik działu publicystyki) **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 **Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S" pok. 113.** Telefony: **44-28-99, 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00:** wew. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **47-69** — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny redakcji: **44-64-58** — zespół, i przez centrale HiL: publicyści i reporterzy. Wydawca: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"** Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch"** w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.